85

WCZORAJ RADA NAJWYŻSZA PRZYJĘŁA DYMISJĘ RZĄDU

KURIER Wileński

ŚRODA 9 STYCZNIA 1991 R.

Nr 5 (11522)

Kalendarium

* Środa (9.I) jest 9 dniem 1991 r. Do końca roku 356 dni.

* Znak Zodiaku — Koziorożec (22.XII—20.I).

* Imieniny: Marcjanny, Juliana, Marcelego.

* Wschód Słońca — 8.40, zachód — 16.13. Długość dnia 7 godz. 33 min.

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 9 stycznia zachmurzenie z przejaśnieniami, lokalne opady, wiatr południowo-zachodni, umiarkowany, temperatura 2—4 stopnie ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady, temperatura w nocy od —1 do +4, w dzień 1—6 stopni ciepła.

Rządową decyzję o podwyżce cen czasowo zawieszono

Pierwsze plenarne posiedzenie parlamentu w nowym roku rozpoczęło się niespokojnie, burzliwie. Przypomnę, że w przededniu rząd postanowił zwiększyć ceny na produkty żywnościowe średnio o 3,2 raza. Niezadowolenie i niepokój z powodu tego stały się przyczyną przybycia przed gmach Rady Najwyższej ogromnego tłumu ludzi. Temperatura dyskusji, zarówno wewnątrz gmachu, jak i na zewnątrz, była bardzo gorąca. Opowiem o tym, co się działo w sali obrad sesji.

Posiedzenie rozpoczęło się nieco chaotycznie. Pośpiesznie decydowano, co robić. Postanowiono wstrzymać decyzję rządu, dotyczącą podwyżki cen na produkty żywnościowe. Za takie rozwiązanie przegłosowało 100 deputowanych, 4 — przeciwko i 4 — wstrzymało się. Następnie postanowiono dogłębnie omówić problem podwyżki cen i kompensaty mieszkańcom. Co prawda, proponowano włączyć do porządku dziennego też inne kwestie. W takiej napiętej, ekstremalnej wręcz sytuacji, padały różnorodne, niekiedy nawet nierozważne propozycje. Jedni zachęcali omówić kwestię ochrony gmachu parlamentu, dyskutować na temat środków, przeznaczonych na utrzymanie tej służby. Inni narzekali, że tylko uprzywilejowani deputowani mogą zabrać głos w Telewizji Litewskiej. Natomiast B. Rupeika zachęcał deputowanych, by zmniejszyć sobie płace zarobkowe. Powyższe opinie nie uzyskały poparcia większości. Dodam, że oprócz problemu cen i kompensaty w planie pracy dnia figurowała jeszcze uchwała, dotycząca skorygowania art. 95 Tymczasowej Ustawy Zasadniczej RL, gdzie mówiono o warunkach odwołania rządu.

Rząd K. Prunskiene in corpore poddał się do dymisji

Wieczorem z Moskwy wróciła K. Prunskiene. Z powodu różnicy poglądów w kwestii gospodarczej premier rządu K. Prunskiene złożyła oświadczenie o podaniu się rządu in corpore do dymisji. Rada Najwyższa Republiki Litewskiej przyjęła decyzję rządu. „Za" głosowało 72 deputowanych, przeciwko — 8, powstrzymało się od głosowania — 22. Do czasu sformowania nowego rządu polecono byłemu nadal tymczasowo pełnić jego obowiązki. Dzisiaj sesja ma kontynuować obrady.

W PARLAMENCIE REPUBLIKI

Już z rana powiadomiono, że premier rządu K. Prunskiene wyruszyła do Moskwy w bardzo ważnej sprawie. Chodzi bowiem o służbę w wojsku naszych chłopaków. Więc w imieniu rządu zabrał głos wicepremier A. Brazauskas. Oto urywki z jego przemówienia:

— Wzrost cen — to tylko pierwsze nieśmiałe, ale bardzo bolesne kroki w naszym życiu — powiedział on. — Chciałbym więc, aby szanowni deputowani zrozumieli, że nie można rozstrzygać zagadnień gospodarczych nieprzemyślanymi decyzjami opartymi bardziej na emocjach niż na faktycznie uzasadnionych rozwiązaniach. Nie jest to ta droga, którą powinnibyśmy iść do niezależnego państwa i państwowości. W roku ubiegłym nasza ekonomika utrzymała się, zmniejszając produkcję tylko o 3—4 proc. Było to, powiedziałbym, cudem. W tym roku projekt budżetu opiera się na poziomie produkcji, który dziś niczym nie jest uzasadniony.

(Dokończenie na str. 2)

UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ O UCHWAŁACH RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej **postanawia:**

Zawiesić uchwały rządu Republiki Litewskiej w sprawie podniesienia cen detalicznych artykułów spożywczych.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 8 stycznia 1991 r.

K. Prunskiene spotkała się z M. Gorbaczowem

8 stycznia na Kremlu premier Republiki Litewskiej spotkała się z prezydentem ZSRR Michaiłem Gorbaczowem. W toku rozmowy poruszono kwestię działań armii ZSRR w Litwie w ostatnich dniach, usiłowań wzięcia przymusem młodzieńców Litwy do Armii Radzieckiej. M. Gorbaczow odpowiedział, że w tej kwestii niezbędne są rozmowy Ministerstwa Obrony ZSRR i przedstawicieli Litwy, które miałyby się rozpocząć w najbliższym czasie.

W toku półgodzinnej rozmowy poruszono także kwestię rozmów międzypaństwowych ZSRR i Litwy. Jak powiedział M. Gorbaczow, zostanie ona rozstrzygnięta w tę sobotę na posiedzeniu Rady Federacji. W toku rozmowy M. Gorbaczow kilkakrotnie zaznaczył, że kwestia niepodległości Litwy ma być rozstrzygnięta w drodze referendum mieszkańców Republiki Litewskiej.

W rozmowie ze strony Republiki Litewskiej uczestniczył stały przedstawiciel rządu Republiki Litewskiej w Moskwie Egidijus Biczkauskas.

(ELTA)

PAN PREZYDENT REPUBLIKI LITEWSKIEJ WYTAUTAS LANDSBERGIS

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

List Pana Prezydenta sprawił mi wielką radość. Dziękuję za życzenia. Ze swej strony pragnę przekazać Waszej Ekscelencji serdeczne życzenia zdrowia oraz siły i wytrwałości w pełnieniu trudnej misji, której się Pan Prezydent podjął. Jestem przekonany, że doświadczenia, jakie zdobyliśmy w ciągu 10 lat walki toczonej przez „Solidarność" pomogą nam znaleźć wspólną drogę dla takiego ułożenia stosunków między naszymi narodami, które przeszłości pozostawią wszelkie komplikacje i odpowiadać będą nowym czasom.

Jeszcze raz pozdrawiam.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Lech WAŁĘSA

Warszawa, 1991.01.01.

Atakowano gmach Rady Najwyższej

8 stycznia znacznie jeszcze przed rozpoczęciem kolejnego posiedzenia drugiej sesji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, na Placu Niepodległości zgromadził się wielotysięczny tłum ludzi. Byli to przeważnie przedstawiciele zespołów tak zwanych przedsiębiorstw gestii związkowej. Formalnym celem przybycia było wyrażenie protestu przeciwko ogłoszonej uchwale rządu w sprawie podwyżki cen, jednakże, jak się okazało, zmierzano do czegoś większego.

O godzinie dziewiątej zostało już zablokowane główne wejście do gmachu Rady Najwyższej. Deputowani, goście sesji i dziennikarze musieli skorzystać z wejść służbowych. W pewnym momencie zaistniało niebezpieczeństwo, że tłum zdruzgocze szklane ściany fasady — ludzie po prostu przyciskali jeden drugiego do budynku. Policja i służby ochrony kraju w istocie nic nie mogły uczynić, gdyż nieliczne ich oddziałki przybyły z opóźnieniem.

Tuż przed rozpoczęciem posiedzenia przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas

(Dokończenie na str. 2)

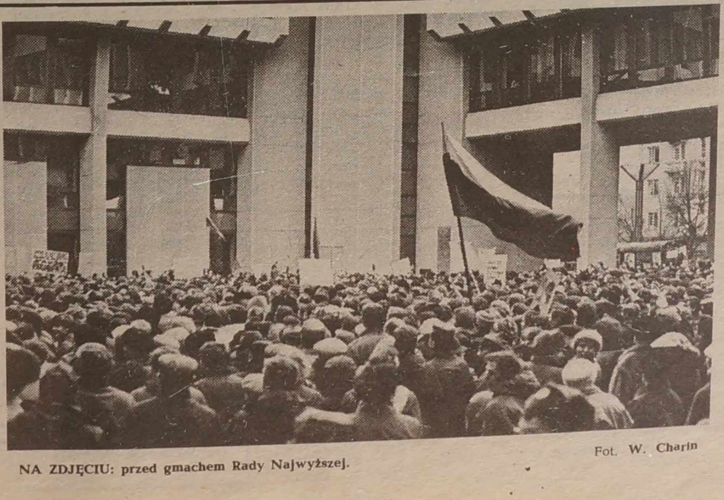

Fot. W. Charin

NA ZDJĘCIU: przed gmachem Rady Najwyższej.

Rządową decyzję o podwyżce cen czasowo zawieszono

(Dokończenie ze str. 1)

Przede wszystkim dlatego, że nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim — mówię o stronie ekonomicznej i handlowej — są całkowicie nieregulowane. Gospodarkę trzeba traktować kompleksowo. Przede wszystkim trzeba zapewnić, aby wszystkie ogniwa produkcji miały warunki do pracy. Niewiele się o tym myśli, zaś większą część czasu poświęca się temu, jak tworzone wartości materiałowe i finansowe rozdzielić w najbardziej racjonalny sposób. Trzeba stworzyć wszelkie warunki, aby produkcja funkcjonowała sprawnie, aby ludzie, którzy przyszli tu dzisiaj, normalnie mogli zarobić swoje chociażby minimalne wynagrodzenie, abyśmy mogli ich zaopatrzyć. W takim aspekcie ma się odbywać dzisiejsza dyskusja. Oczywiście, oceniając to, co zrobiono w poszukiwaniu wyjścia, mówiąc na temat kompensaty dodatkowych wydatków, które w tej sytuacji są nieuniknione.

A. Brazauskas mówił też o tym, jak mamy zmierzać do rynku. Zaznaczył, że kroczymy gniewnie oskarżając się nawzajem, a zasadniczo nie rozwiązując tej kwestii. Nie rozstrzygnięto kwestii prywatyzacji, która jest podstawową częścią wolnego rynku. Przez cały czas toczy się dyskusja na ten temat na szczeblu teoretycznym. Natomiast nie mamy jeszcze żadnych realnych ustaw — ani prywatyzacji środków produkcji, sprzedaży przedsiębiorstw, zakładania przedsiębiorstw akcyjnych, ani wreszcie sprzedaży mieszkań. Kiedy zostaną rozwiązane te zagadnienia? — w imieniu rządu pytał A. Brazauskas.

Zastępca ministra ekonomiki F. Jasewicziene w swoim przemówieniu analizowała też przyczyny, z powodu których rząd postanowił podnieść ceny detaliczne artykułów spożywczych. W roku ubiegłym, powiedziała ona, nieco zwiększone zostały ceny skupu zboża, a w tym roku — już znacznie: od zeszłorocznych 140 rb. do 410 rb. za tonę. Oprócz tego 2—3 razy podrożał sprzęt techniczny, materiały i inne zasoby materiałowe. Zwiększyły się potrącenia — teraz wyniosą one około 30 proc. funduszu płacowego — na ubezpieczenia społeczne, wzrosły odsetki bankowe. To wszystko w znacznym stopniu wpływa na koszty produkcji artykułów rolnych. Dlatego trzeba było z dniem 1 stycznia wprowadzić nowe ceny skupu artykułów rolnych dla wielu ich rodzajów.

Z drugiej strony, ceny skupu powinny były dorównać cenom w krajach bałtyckich i Białorusi, co też zrobiono. W przyszłości w razie ich wahań procent ten trzeba będzie zwiększyć.

Podnosząc ceny skupu niemało zyskali mieszkańcy wsi. Dochody ich, na przykład, wzrosną do 479 mln rb. A tymczasem sytuacja finansowa gospodarstw ciągle jest zła.

Jak wiadomo, kontynuowała wiceminister, dotychczas przeznaczano dotację na pokrycie różnicy między cenami skupu i cenami detalicznymi. Na Litwie sięgały one 3,1 mld rb.

Oprócz tego wiele wydatku wymaga także przemysł przetwórczy. Zmierzając do jego rentowności trzeba było coś niecoś skorygować, zainteresować przedsiębiorstwa, aby się im opłacało produkować ten lub inny rodzaj produkcji.

Minister opieki społecznej A. Dobrawolskas szczegółowo opowiedział o przewidzianym mechanizmie kompensaty dla mieszkańców. Następnie pod adresem przemawiających skierowano wiele pytań. Deputowanych niepokoiło to, że kwestię podwyżki cen dokonano pośpiesznie, rząd zawczasu nie uzgodnił jej z parlamentem. Dlaczego wcześniej nie wyjaśniono mieszkańcom warunków udzielania kompensaty? — padały zarzuty. Zresztą, w czasie długiej dyskusji wyrażono ich sporo pod adresem rządu. Niektórzy mówili też o nieufności wobec rządu. Co prawda, zdania się krzyżowały. Np. K. Antanawiczius decyzję o zawieszeniu cen traktował jako tragiczny moment dla Litwy. Można przecież przypuszczać, że sytuacja na naszym rynku jeszcze bardziej się pogorszy. Ponadto, rzecz jasna, że podwyżki cen, czy dziś, czy jutro nie unikniemy, jeśli chcemy wybrnąć z impasu. Jednak chodzi o sposoby dokonania reformy cen, by były jak najmniej bolesne dla mieszkańców.

Jadwiga BIELAWSKA,
kor. „Kuriera Wileńskiego”

Na tematy dnia

Kolejne niedomówienia...

Tradycyjną poniedziałkową konferencję prasową poprzedził burzliwy wiec przed gmachem Rady Najwyższej Republiki Litewskiej zorganizowany przez Litewską Ligę Wolności. W wiecu wzięli udział nie tylko członkowie Ligi, ale także przedstawiciele różnych partii, wilnianie. Padały hasła przeciwko podwyżce cen, żądano dymisji rządu. Co do tego zgodni byli ludzie różnej narodowości, mówiono bowiem na różnych językach, doskonale wzajemnie się rozumiejąc.

Nie najlepsza atmosfera panowała także w Radzie Ministrów. Podczas konferencji przed dziennikarzami wystąpili premier K. Prunskiene, wicepremier A. Brazauskas oraz minister opieki społecznej A. Dobrawolskas. Zasadniczym tematem była podwyżka cen oraz trybu kompensaty.

Na wstępie, zarówno premierzy, jak i minister, krótko zreferowali, iż podwyżka i tak jest opóźniona, gdyż tylko w ciągu minionego tygodnia republika straciła ponad 40 mln rubli. Minister A. Dobrawolskas długo i dość szczegółowo, aczkolwiek bardzo zawile, tłumaczył, kto i jaką kompensatę otrzyma. Rozpiętość kompensaty jest dość duża i szokująca. bo np. dzieci mogą otrzymać od 80 do 8 rubli. Zresztą ceny już podskoczyły i choć minister zapewniał, że wydał rozporządzenie wypłacić awansem, dodatki są jeszcze w drodze i nie wiadomo, na którym kilometrze.

Przedstawiciele władzy odpowiedzieli na wiele pytań dziennikarzy. Najbardziej zaś ich interesowało, dlaczego tak raptem i tak wielokrotnie podniesiono ceny? Jakkolwiek oficjalnie podano, że podwyżka średnio jest tylko trzykrotna, padały konkretne przykłady przeczące temu, gdyż niektóre produkty wzrosły 6- i 8-krotnie.

Najwięcej zarzutów czyniono z powodu tego, że nie zapewniono stosownej kompensaty, iż ludzie do dziś pozostali bez pieniędzy, opóźniono dostarczenie talonów. Z tej racji rodziny poniosły duże straty. Pytano, dlaczego tak się stało i jakie konkretnie ogniwo w tym zawiniło?

Premier tłumaczyła, że przedwczesna kompensata wywołałaby jeszcze większy napływ kupujących, a więc zmniejszyłoby ilość towarów. Zresztą podkreśliła, że aby wypłacić dodatki, trzeba najpierw jakoś ściągnąć pieniądze.

Przykro, ale nikt też nie potrafił albo też może nie chciał odpowiedzieć, dlaczego opóźniono przydział talonów.

Cóż, nie po raz pierwszy, jak wygląda, stykamy się z brakiem kompetencji przedstawicieli władz i niedomówieniami. Zresztą, wszystko, co powyżej, może wydać się nieaktualne, gdyż wczoraj parlament republiki tymczasowo zawiesił uchwały rządu o zwyżce cen.

Julitta TRYK,
kor. „Kuriera Wileńskiego”

Atakowano gmach Rady Najwyższej

(Dokończenie ze str. 1)

Landsbergis przez telewizję i radio zwrócił się do mieszkańców Litwy, poprosił, by zaufali Radzie Najwyższej, która dopomoże w rozwiązaniu problemu cen. Wezwał on również wilnian, by przyszli przed gmach Rady Najwyższej. „Poprzyjcie swą władzę — powiedział on — gdyż inaczej możecie mieć obcą władzę”. I jeszcze raz poprosił o zachowanie spokoju i godności.

O godzinie 10, gdy tylko rozpoczęło się posiedzenie, tłum zaatakował główne wejście do gmachu. Do szklanej ściany z proc zaczęto rzucać kamienie, pojawiły się kije, posypały się pałki. Ochrona gmachu, pragnąc odeprzeć atakujących, przez otwarte drzwi puściła strumienie wody. To nieco ochłodziło rozwścieczonych, ale na krótko.

Atak następował jeden po drugim. W kilku miejscach w tłumie wybuchły wzajemne bójki, bijący się walczyli pięściami. W jakiś sposób ktoś zdołał wysadzić metalowe drzwi z zawiasów i ludzie zaczęli wdzierać się do wnętrza. Pracownicy ochrony wypychali ich na zewnątrz, ale wdzierali się ciągle inni.

Rozpasani napastnicy zerwali flagi państwowe Republiki Litewskiej. Do wnętrza gmachu poleciały pałki, niewielkie kamienie.

O godzinie 10 minut 20 przez otwarte okno trzeciego piętra do tłumu zwrócił się wicepremier Republiki Litewskiej Romualdas Ozolas. Wezwał on, by wydelegować grupę ludzi w celu spotkania się z kierownictwem Rady Najwyższej.

Jednakże było to niepotrzebne. Już po kilku minutach Rada Najwyższa przyjęła ustawę w sprawie zawieszenia uchwał rządu Republiki Litewskiej o podwyżce cen detalicznych artykułów spożywczych. A przybyłe posiłki policji i służby ochrony kraju zaczęły kontrolować sytuację na Placu Niepodległości.

Tak więc, nie udało się wedrzeć do parlamentu. Wyniki dwóch godzin oblężenia i półgodzinnego ataku są takie: wysadzono z zawiasów i pogięto drzwi z kutego żelaza; zerwano flagi państwowe (niebawem zawieszono je znowu); około dziesięciu większych i mniejszych otworów w ścianie szklanej (wybito je kamieniami wypuszczonymi z proc.); zdeptano trawniki. Jak zakomunikował minister spraw wewnętrznych Marijonas Misiukonis, według wstępnych danych nie ma poważniej rannych. A liczba poszkodowanych w jakimś stopniu (siniaki, podarta odzież itp.) jest nieznana.

Balys BUCZELIS,
kor. ELTA
Fot. W. Charin

Oświadczenie Białego Domu

WILNO, 8 stycznia rzecznik Białego Domu złożył oświadczenie dla prasy o sytuacji w krajach bałtyckich. Mówi się w nim, że Stany Zjednoczone Ameryki, które nigdy nie uznały inkorporacji przymusowej krajów bałtyckich w skład Związku Radzieckiego, popierają dążenia narodów bałtyckich do samodzielnego decydowania o swej przyszłości. Rano widzieliśmy komunikaty w prasie o tym, że jednostki Armii Radzieckiej zostały skierowane do republik bałtyckich. Nie udało się nam uzyskać potwierdzenia tej informacji z oficjalnych źródeł. Mimo to ambasador USA w Związku Radzieckim Jack Matlock, który w innych sprawach odwiedził Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR, w sprawie tych komunikatów zadał pytanie ministrowi spraw zagranicznych ZSRR E. Szewardnadze. Ambasador podkreślił, że kierownicy i narody krajów bałtyckich zachowują się godnie i spokojnie. Powiedział on, że Stany Zjednoczone nadal będą się trzymały polityki pokojowych rozmów.

(ELTA)

SŁUŻBA INFORMACYJNA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ KOMUNIKUJE

Rząd Republiki Litewskiej 29 grudnia 1990 r. postanowił:

— Zatwierdzić normy wyżywienia dla osób odbywających kary pozbawienia wolności, pozostającym w areszcie śledczym i skierowanym do prewentoriów lecznictwa i pracy. W instytucjach dla niemowląt i dzieci będących w instytucjach robót poprawczych, normy wyżywienia mają być ustalane według norm wyżywienia przewidzianych dla domów dziecka w Republice Litewskiej. Uchwała nabiera mocy z dniem 1 stycznia 1991 r.

— Zmierzając do wprowadzenia nowych stosunków pracy i zapewnienia zatrudnienia absolwentów szkół wyższych, rząd Republiki Litewskiej ustalił, że absolwenci szkół wyższych w 1991 roku znajdują pracę samodzielnie, z wyjątkiem absolwentów profilu pedagogicznego i specjalności rolnictwa. Departament nauki i studiów z Ministerstwem Ochrony Socjalnej mają do 1 marca 1991 r. przygotować propozycje w sprawie zmian Kodeksu Pracy Republiki Litewskiej w regulacji zatrudnienia absolwentów szkół wyższych.

* * *

Rząd Republiki Litewskiej zlecił Departamentowi Statystyki, aby od roku 1991 ustalił sprawozdawczość statystyczną o przywozie towarów i innych zasobów materiałowych do Republiki Litewskiej i wywozie z niej oraz zobowiązał ministerstwa, departamenty, zarządy miejskie i rejonowe do zapewnienia, aby przedsiębiorstwa, organizacje i inne podmioty gospodarcze znajdujące się w sferze ich regulacji dostarczały wskazanych danych statystycznych Departamentowi Statystyki.

Samopoczucie zadowalające

W związku z licznymi zapytaniami obywateli o stan zdrowia N. Ryżkowa w Ministerstwie Zdrowia ZSRR zakomunikowano, że w 14 dniu od choroby (zawał mięśnia sercowego) samopoczucie jego można uznać za zadowalające.

Proces rehabilitacji przebiega bez komplikacji. Pozwoliło to na przystąpienie w ostatnich dniach do zwiększenia reżimu ruchowego, który odbywa się w odpowiednich warunkach. N. Ryżkow zaczął chodzić po sali.

(TASS)

Prasa polska—na bieżąco

Od dnia dzisiejszego w stałej sprzedaży będzie prasa Rzeczypospolitej Polskiej w następujących kioskach: nr 91 na Dworcu Kolejowym, w sklepie nr 10 (ul. Juozapawicziusa 7) i sklepie nr 1 al. Giedymina 7.

Inf. wł.

W RZĄDZIE REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O cenach skupu produkcji rolnej i cenach detalicznych artykułów spożywczych

Uwzględniając podrożenie zasobów materiałowo-technicznych i realizując nową politykę podatków i dotacji rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Ustalić od 1 stycznia 1991 r. ceny skupu zboża, buraków cukrowych, bydła, trzody chlewnej, drobiu, mleka i jaj sprzedawanych państwu przez przedsiębiorstwa, organizacje rolne, gospodarstwa chłopskie i mieszkańców według załączników 1—5.

Produkcja rolna, której cen skupu nie ustala się w tej uchwale (z wyjątkiem słomki i łodyg lnianych), od 1 stycznia 1991 r. skupowana jest według cen umownych.

2. Zezwolić Ministerstwu Rolnictwa na zatwierdzanie cen skupu i sprzedaży zarodowego bydła, trzody chlewnej, koni, młodego i dorosłego drobiu zarodowego, jaj, nasion zbóż, nasion roślin motylkowych i oleistych, nasion buraków cukrowych, nasion traw rocznych i wieloletnich, siemienia lnianego, ziemniaków nasiennych, nasion warzyw cieplarnianych i polowych oraz spisów ziemniaków spożywczych bardzo cennych odmian.

3. Ustalić, że od 7 stycznia 1991 r. zaprzestaje się państwowego dotowania mięsa, mleka, zboża, ryb i innych artykułów spożywczych oraz wprowadza się nowy tryb kształtowania cen artykułów spożywczych.

4. Polecić Ministerstwu Gospodarki:

Wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa, Ministerstwem Handlu i Ministerstwem Finansów ustalić państwowe ceny detaliczne artykułów spożywczych i handlowe oraz zaopatrzeniowe zniżki dla przedsiębiorstw wszystkich rodzajów, uwzględniając, że ogólny poziom cen detalicznych artykułów żywnościowych wzrasta średnio 3,2 razy.

5. Artykuły spożywcze, wobec których nie stosuje się państwowej regulacji cen od 7 stycznia 1991 r. sprzedawane są po cenach rynkowych.

6. Ministerstwo Handlu wspólnie z Ministerstwem Finansów i Ministerstwem Gospodarki powinno bezzwłocznie ustalić tryb przeceny pozostałości artykułów spożywczych od wskazanej daty.

7. Polecić Ministerstwu Handlu zatwierdzanie detalicznych cen artykułów spożywczych kupowanych przez państwo za granicą.

8. Polecić Ministerstwu Gospodarki i Ministerstwu Opieki Społecznej opublikowanie w prasie republikańskiej nowych państwowych detalicznych cen artykułów żywnościowych.

ZAŁĄCZNIK 1

Ceny skupu zbóż sprzedawanych państwu przez przedsiębiorstwa, organizacje rolne, gospodarstwa chłopskie i mieszkańców

Nazwa zboża	Cena tony zboża kondycji bazowej (w rb.)
Pszenica miękka, cennej odmiany, III klasy	**495**
Pszenica miękka IV klasy (glutenu od 18 do 23 proc.)	**410**
Pszenica miękka IV klasy (glutenu mniej niż 18 proc.)	**330**
Żyto i pszenżyto	**415**
Owies zwyczajny	**330**
Owies cennych odmian	**450**
Jęczmień zwyczajny	**330**
Jęczmień cennych odmian (na kasze)	**415**

Uwagi: 1. Za żyto z domieszką pszenicy do 15 proc. płaci się cenę żyta, a jeżeli domieszka pszenicy przekracza 15 proc. — to cenę pszenicy miękkiej IV klasy (glutenu mniej niż 18 proc.).

2. Spisy cennych odmian zbóż zatwierdza Ministerstwo Rolnictwa.

3. Zboża, których cen skupu nie ustalono, przedsiębiorstwa przetwórstwa zbóż skupują od gospodarstw po cenach umownych.

ZAŁĄCZNIK 2

Ceny skupu buraków cukrowych sprzedawanych państwu przez organizacje, przedsiębiorstwa rolne, chłopów i mieszkańców

Nazwa produkcji	Bazowa zawartość cukru (w proc.)	W rublach za tonę
Buraki cukrowe	**15,4**	**110**

Uwagi: 1. Ustalić, że sprzedając buraki cukrowe państwu płaci się dodatek do cen skupu za każde 0,1 punktu zawartości cukru, przekraczającego bazową zawartość cukru — 1 rubel za każdą tonę buraków cukrowych i stosuje się taką samą obniżkę cen skupu za każde 0,1 punktu zawartości cukru mniej od bazowej zawartości.

2. Ceny skupu buraków cukrowych, sprzedawanych do 20 września (po uzgodnieniu ilości z cukrowniami) podwyższa się o 30 proc. W tym wypadku nie stosuje się obniżki cen skupu za zawartość cukru mniejszą od bazowej.

3. Cukrownie opłacają plantatorom buraków cukrowych wydatki na dostawę do punktów skupu zgodnie z zatwierdzonymi taryfami tego rodzaju.

4. Za każdą sprzedaną państwu tonę buraków cukrowych plantatorzy ich mogą kupić po cenach detalicznych po 2,8 kg cukru.

5. Za każdy sprzedany państwu kwintal buraków cukrowych o bazowej zawartości cukru cukrownie sprzedają plantatorom po 1,5 kg (100 rubli za tonę) melasy i 60 kg wytłoków (2,5 rubla za tonę).

6. Za sprzedawane państwu niestandardowe buraki cukrowe (zmrożone, zwiędnięte) cukrownie płacą ich plantatorom według cen umownych.

ZAŁĄCZNIK 3

Ceny skupu bydła, trzody chlewnej i drobiu sprzedawanych państwu przez przedsiębiorstwa, organizacje rolne, gospodarstwa chłopskie i mieszkańców

CENY BYDŁA

Nazwa kondycji	W rublach za tonę żywca
Najwyższego utuczenia	**4800**
Średniego utuczenia	**4000**
Niższego od średniego utuczenia	**3000**
Chudego (niestandardowego)	**1330**

Uwagi: 1. Za cielęta I kategorii płaci się ceny, jak za bydło najwyższego utuczenia, a za cielęta II kategorii — jak za bydło utuczenia średniego.

2. Za sprzedawane państwu mięso płaci się w cenach detalicznych po odliczeniu zniżki handlowej.

3. Za mięso bydła chudego (niestandardowego) płaci się o 15 proc. mniej niż wynoszą odpowiednie ceny detaliczne mięsa bydła wagi rzeźnej II kategorii po odliczeniu średniej obniżki handlowej.

4. Za mięso chudych cieląt płaci się o 50 proc. mniej niż wynoszą średnie ceny detaliczne cieląt rzeźnych II kategorii po odliczeniu średniej obniżki handlowej.

5. Za bydło chore, którego mięso może być użyte bez ograniczeń albo po obróbce termicznej do celów spożywczych płaci się o 30 proc. mniej niż wynoszą ceny skupu bydła o odpowiednim utuczeniu.

CENY TRZODY CHLEWNEJ

Nazwa kategorii	W rublach za tonę żywca
Pierwsza (bekonowa)	**4660**
Druga (mięsna i warchlaki)	**4220**
Trzecia (tłusta)	**3750**
Czwarta (knury i maciory)	**2950**
Piąta (oseski prosięta)	**6600**
Chude (niestandardowe)	**2500**

Uwagi: 1. Za prosięta od 8 do 20 kg wagi żywej płaci się według cen za świnie chude (niestandardowe).

2. Za sprzedawaną państwu wieprzowinę płaci się w cenach detalicznych po odliczeniu obniżki handlowej.

3. Za chudą (niestandardową) wieprzowinę płaci się o 15 proc. mniej od ceny detalicznej zwierząt rzeźnych, ustalonej dla wieprzowiny kategorii mięsnej po odliczeniu średniej obniżki handlowej.

CENY DROBIU

Rodzaje drobiu	W rublach za tonę żywca
Kurczęta, brojlery i kury	**3100**
Kaczki	**2900**
Gęsi	**3800**
Indyki	**4400**

Uwagi: 1. Za chude (niestandardowe) mięso drobiu płaci się o 50 proc. mniej niż wynoszą ustalone ceny detaliczne mięsa drobiu, po odliczeniu średniej obniżki handlowej.

2. Za niestandardowy żywy drób płaci się po cenach skupu, stosując 50-procentową obniżkę handlową.

3. Nie przyjęty przez organizacje skupu drób sprzedawany jest w republice organizacjom państwowym, spółdzielczym oraz na rynkach po cenach umownych, zaliczając do wykonania planu sprzedaży państwu (z wyjątkiem produkcji sprzedawanej na rynkach).

ZAŁĄCZNIK 4

Ceny skupu mleka sprzedawanego państwu przez przedsiębiorstwa, organizacje rolne, gospodarstwa chłopskie i mieszkańców

Nazwa gatunku	W rublach za tonę mleka o bazowej zawartości tłuszczu
Gatunek najwyższy	**682**
I gatunek	**568**
II gatunek	**517**
Niegatunkowe	**205**

Uwagi: 1. Za mleko odpowiadające wymaganiom najwyższego, I i II gatunku o temperaturze powyżej 8 stopni C przy odbiorze od dostawcy i wyżej niż 10°C przy odbiorze w przedsiębiorstwie, płaci się ceny skupu za odpowiedni gatunek mleka, stosując obniżkę — 10 rubli za tonę.

2. Za mleko, które przyjmuje się od mieszkańców bez ustalenia gatunkowości, płaci się ceny skupu za mleko II gatunku.

3. Przedsiębiorstwa przetwórcze sprzedają mleko odtłuszczone dla wytwórców produkcji rolnej — po 45 rubli za tonę.

Innym użytkownikom mleko odtłuszczone sprzedaje się po 170 rubli za tonę.

ZAŁĄCZNIK 5

Ceny skupu jaj, sprzedawanych państwu przez przedsiębiorstwa, organizacje rolne, gospodarstwa chłopskie i mieszkańców

	W kopiejkach za 10 jaj
Jaja, I kategorii	**135**

Uwagi: 1. Za jaja, które zgodnie ze standardami uważa się za II kategorię i za małe jaja płaci się według cen za jaja I kategorii z 10-procentową obniżką.

2. Za jaja spożywcze, które gospodarstwa dostarczają według zleceń organizacji handlowych do sieci handlowej, płaci się w cenach detalicznych po odliczeniu obniżki handlowej, a w razie dostarczania bezpośrednio do sanatoriów, domów wczasowych, domów dziecka i innych placówek — po cenach detalicznych zależnie od kategorii jaj.

3. Za jaja, dostarczane przez gospodarstwa bezpośrednio do przetwórstwa przemysłowego rozlicza się po cenach detalicznych, potrącając ustaloną obniżkę handlową.

Czekamy w soboty!

Już od roku w soboty panuje ruch na wileńskiej Górze Tauras (Bouffałowej), od samego rana, bowiem tu w Pałacu Kultury Związków Zawodowych przychodzą sześciolatki i mniejsze dzieci pod opieką rodziców. Do sobotniej szkółki artystycznej uczęszcza ponad 100 dzieci. Chętnych byłoby więcej, ale brakuje pomieszczeń, wszyscy muszą dzielić się na dwie zmiany — od rana do południa i od południa do godzin popołudniowych. Zgodnie z jednolitym programem dzieci uczą się rysunków, języka angielskiego, muzyki i tańca, według drugiego — również rysunku, języka angielskiego oraz improwizacji i zasad wiary. Wszystkie nauczycielki — osoby zdolne i pełne entuzjazmu pracują tu na zasadach umowy. Rysunków uczy A. Szatkauskaite, muzyki — E. Storpiszkiene, tańca — W. Abrutyte, języka angielskiego — R. Sliziene, religii — A. Atkocziunaite, gry — W. Karaliene. Pedagodzy pomagają nie uczęszczającym do przedszkola dzieciom przyzwyczajać się do środowiska dzieci, nowego porządku, przedszkolakom natomiast jeszcze bardziej rozszerzają horyzont, zaszczepiają nawyki już do szkoły. Dzieci, wykazujące uzdolnienia artystyczne, mogą później być kierowane do różnych zespołów artystycznych, np. do „Liepaites" i in.

Cykl nauki trwający 4 miesiące kosztuje 80 rubli. Drogo? Nic na to nie poradzisz, bo, jak mówi kierowniczka wydziału amatorskiej twórczości artystycznej pałacu Nijole Jankauskiene, szkółka poprzednio otrzymywała scentralizowane środki od związków zawodowych, teraz trzeba radzić samemu, utrzymywać siebie. Ale dzieci nie znają tych problemów i nie chcą o nich wiedzieć. Po powrocie znowu pytają: „Czy sobota będzie prędko"?.

Roma BALSIENE, kor. ELTA

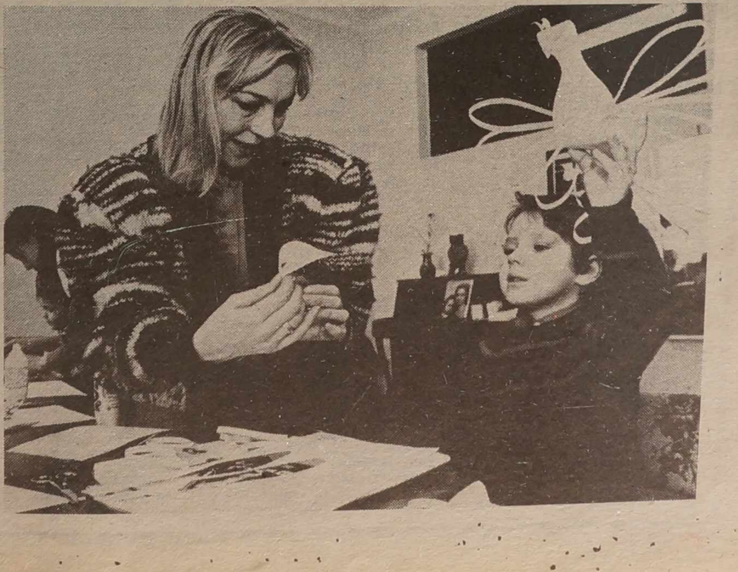

NA ZDJĘCIU: Augustas z nauczycielką sztuk pięknych Antoniną Szatkauskaite.

Fot. W. Gulewicz (ELTA)

Wracając do publikacji

Stawiamy pytanie

Półtora roku temu niektórym mieszkańcom naszego osiedla zainstalowano telefony — pisze Irena Awierkijewa z Gałg w rejonie wileńskim. Mimo, że na kolejce byliśmy w pierwszej dziesiątce, dla nas numerów już nie wystarczyło. Później przez jakiś czas zbywano nas obietnicami i wreszcie obiecano zainstalować telefon w I półroczu 1990 roku. Ale, niestety, zbliżył się ku końcowi i ten rok, ale telefonu nie posiadamy, chociaż wszystkie prace przygotowawcze dawno zostały przeprowadzone. Panowie od instalacji wyszukują coraz to nowe powody, zwlekają, a my wciąż mamy nadzieję na pomyślne załatwienie sprawy. W międzyczasie zainstalowano dodatkowo około 20 telefonów. Jak długo jeszcze czekać?

OD REDAKCJI: Ponad rok minął od chwili, kiedyśmy na prośbę Ireny Awierkijewej z Gałg zwróciliśmy się do Wileńskiej Rejonowej Centrali Łączności w sprawie instalacji telefonu w jej mieszkaniu. Otrzymaliśmy wówczas pismo (28 września 1989 r.) za podpisem naczelnika centrali telefonicznej W. Garmasza, gdzie m.in. stwierdza, że jak dotąd nie było możliwości technicznych do zainstalowania telefonu w tym domu, bo zabrakło numerów. Dopiero z chwilą rozszerzenia ATS w Gałgach, według planu nastąpi to w 1990 roku, mieszkańcom, u których przeprowadzono prace przygotowawcze, telefon zostanie zainstalowany w pierwszej kolejności.

Minął rok, a zmian żadnych.

Zwracamy się więc ponownie do Wileńskiej Rejonowej Centrali Łączności z pytaniem: co stoi na przeszkodzie podłączeniu telefonu do mieszkania I. Awierkijewej, przecież niektórzy mieszkańcy tego osiedla telefony otrzymali, mimo, jak stwierdzacie, braku numerów.

Czy otrzymają wreszcie ziemię mikaszanie?

Na temat zwrotu ziemi prawowitym właścicielom z Mikaszun w rejonie wileńskim na łamach gazety pisaliśmy niejednokrotnie. Zmiany jednak nie nastąpiły, bo władze samorządu rejonu wileńskiego nie zechciały wycofać wcześniej podjętej decyzji o przydziale tej właśnie ziemi pod ogródki działkowiczom. Na listy do władz rejonowych z prośbą o zmianę decyzji na rzecz wsi mikaszanie z rejonu też odpowiedzi nie otrzymali. Wciąż zbywano ich obietnicami. Postanowiono do chwili rozstrzygnięcia spornej sprawy zaprzestać zagospodarowania kiedyś własnej ziemi mikaszan przez działkowiczów, mimo to do samej zimy trwały na działkach prace, powrócić ponownie do sprawy z chwilą otrzymania przez chłopów potwierdzających dokumentów na ziemię. Dokumenty otrzymali, ale sprawa nie ruszyła z miejsca ani o krok. W końcu władze zadecydowały, że o wszystkim ma decydować Rada gminna w Wojdatach. By nie przeczyło to wszelkim normom prawnym, w przeddzień rozwieszono w Mikaszunach ogłoszenie o mającym się odbyć posiedzeniu. Na jaki temat, niestety, nie wskazano, mimo że było ono poświęcone wyłącznie sprawie rozwiązania konfliktu między Mikaszunami i działkowiczami. Nie było więc rzeczą przypadku, że na posiedzenie zjawiła się zaledwie jedna przedstawicielka z tej wsi. Jak należało się spodziewać, jej głos i racje nie doszły do uszu deputowanych. Na nic także się zdała apelacja mieszkańców wsi do Rady Samorządu rejonu wileńskiego z prośbą o dotrzymanie danego słowa i uregulowanie wreszcie ich sprawy. Na prośbę mikaszan deputowani-Polacy do Rady Najwyższej Litwy wystosowali interpelację do rządu republiki z prośbą o załatwienie sprawy w taki sposób, by nie uszczuplić interesów chłopów i w związku z tym odwołać uchwałę nr 174 z czerwca 1989 r., gdyż przykład ignorowania przez funkcjonariuszy wielokrotnych próśb mieszkańców Mikaszun budzi w nich wątpliwość, czy zostaną zrozumiane i obronione ich legalne prawa w Republice Litewskiej. Trzeba przyznać, że tym razem samorząd rejonu wileńskiego zareagował wreszcie na nasze wystąpienie, prośbę mikaszan, jak również interpelację deputowanych i zakomunikował, że: „...Obecnie na zlecenie rządu republiki sprawą sporu o ziemię chłopów mikaszuńskich z działkowiczami zajmuje się Ministerstwo Rolnictwa Republiki. O podjętych krokach Zarząd rejonu wileńskiego poinformuje dodatkowo. Naczelnik rejonu K. Klimaszauskas..."

No cóż, czekamy wreszcie na podjęcie słusznej decyzji w sprawie uregulowania konfliktu między mieszkańcami wsi Mikaszuny w rejonie wileńskim i działkowiczami. Chcemy wierzyć, że chłopi wreszcie otrzymają swoją własną ziemię, która była ich własnością z dziada pradziada.

Z poczty REDAKCYJNEJ

Poczucie godności osobistej

Nie tak dawno oglądałam reportaż telewizyjny „Wilno i wilnianie". Wzięły w nim udział również dwie kobiety z Kieny lub Kowalczuk z rejonu wileńskiego. Nie znam ich nazwisk, ale mówiły po litewsku. Wywnioskowałam jednak z tej rozmowy, że nie są one Litwinkami. Żadna Litwinka nigdy bowiem sobie nie pozwoliłaby powiedzieć, że nie wie, jakiej jest narodowości. Z szacunkiem odnoszę się do ludzi, którzy są dumni ze swej narodowości. A ludzie, którzy nie wiedzą kim są, napominają mi tych przysłowiowych: „Jaka właść, taka maść". Każdy człowiek należy do tego lub innego narodu i nie powinien swej narodowości dostosowywać do różnych okoliczności, a być zawsze tym, kim jest i być dumnym z niej. Inaczej wygląda to brzydko i fałszywie, nawet w oczach przedstawicieli innych narodowości. Jedna z tych pań w końcu reportażu powiedziała, że nie lubią ich sąsiedzi za to, bo mówią po litewsku. Drogie panie, nie śmieszcie ludzi. A nie lubią was tylko za to, że nie wiecie, kim jesteście. A więc, więcej szacunku dla swojej narodowości i mowy.

M. MALINOWSKA

Troki

Dwa zdania na tę samą publikację

Piszę do redakcji z powodu publikacji pana Ryszarda Maciejkiańca pt. „Chyba nic z tego nie będzie". Autor jest niezadowolony z pobytu wiceministra kultury RP M. Jagiełły. A dlaczego, przecież M. Jagiełło tolerancyjnie ocenił sytuację na Litwie, wypowiedział myśl o tym, że Polacy na Litwie muszą wraz z rządem RL rozstrzygać wszystkie problemy socjalno-gospodarczego rozwoju Wileńszczyzny. Polacy wreszcie powinni spuścić się z „niebios" utopii komunistycznej, kiedyś nam nawiązanej, na własną ziemię ojczystą i wszystkie siły moralne i fizyczne skierować na odrodzenie polskości na Wileńszczyźnie.

Zgadzam się z wypowiedzią M. Jagiełły, że w chwili, kiedy wszyscy tak uparcie dążymy do Europy, w Solecznikach, które walczą o swą niezależność, można dotąd zauważyć w centrum miasta hasło: „Naszą ojczyzną — ZSRR", a rejonowa gazeta nosi tytuł „Przykazania Lenina". Co ma wspólnego Lenin z Solecznikami i jakie są przykazania W. Lenina dla odrodzenia polskości na Wileńszczyźnie?

Jeżeli chcemy odbudować swój kraj, powrócić do ojczystej kultury, musimy wziąć udział w odrodzeniu niepodległości Litwy, a przez to odrodzić Wileńszczyznę, jako ziemię, gdzie każdy człowiek, niezależnie od narodowości, będzie się czuł swobodnie i będzie miał zapewnione jutro.

Piotr GIERASIMOWICZ,
student

Zwykle nie piszę do gazety, ale chciałbym wypowiedzieć swoje zdanie na temat publikacji Ryszarda Maciejkiańca „Chyba nic z tego nie będzie". Otóż całkowicie się zgadzam z oceną autora, dotyczącą pobytu wiceministra kultury M. Jagiełły na Litwie. Zdziwiły mnie niektóre wypowiedzi M. Jagiełły, jakże czasem niesłusznie interpretujące sprawy Polaków na Wileńszczyźnie.

Czesław ŻOTKIEWICZ

Kłajpeda

Prośba o interwencję

Przestańcie się wreszcie bać

Wiele się ostatnio mówi i pisze o zwrocie byłym właścicielom ziemi i mienia. Może to i nieźle. Zresztą życie pokaże. Chcę jednak wrócić do tematu związanego z nie tak jeszcze dawną naszą przeszłością. Otóż przy ul. Wiewiersiu na Lipówce nie tak jeszcze dawno stał dom dwupiętrowy, w którym mieszkało kilka rodzin. Zgodnie z podjętą uchwałą przez Wileńską Radę Miejską i Październikowy Komitet Wykonawczy mieszkańców wysiedlono, a dom zburzono. Ogrody i sady zniszczono, wyrwano i spalono drzewka. To, że ogrody i sady należały do mieszkających tu ludzi, nikogo nie obchodziło. Mogliśmy niektóre drzewka przenieść w inne miejsce, ale nikt nas o wyrąbaniu sadu nie uprzedził zawczasu i wszystko poszło pod traktor. W domu nr 18 mieszka kobieta, inwalidka od dzieciństwa i właśnie ona z rodziną żyła praktycznie z tych ogrodów. Tak samo zresztą i inne rodziny. Obecnie w tym miejscu, jak grzyby po deszczu wyrastają coraz to nowe wille. Budują je ludzie posiadający mieszkania z wygodami w mieście. Tymczasem dom, gdzie mieszka Tubko, zamieszkuje 6 rodzin, gnieżdżą się w ciasnych, niewygodnych izbach. Dlaczego więc takim ludziom nie wydziela się parceli pod budowę własnych domków?

Wacław PUJSZA

Wilno
ul. Wiewiersiu 20

OD REDAKCJI: Ileż to już razy pisaliśmy na łamach gazety na temat zabranej ziemi od prawowitych właścicieli! To prawda, funkcjonariusze przeważnie nie liczyli się i nadal się nie liczą z tymi, którzy mieszkali na niej od lat, a nieraz i od urodzenia. Bez jakichkolwiek skrupułów rozdawali i nadal rozdają ziemię na prawo i na lewo, przeważnie nie za „dziękuję". Wielka szkoda, że pokrzywdzeni zwracają się do redakcji i do innych instytucji jakże często już po fakcie, kiedy nic właściwie nie można zdziałać. W sprawie opisanej przez W. Pujszę, będziemy oczywiście interweniowali w Miastowym Zarządzie Architektury i Urbanistyki, możliwe da się coś jeszcze zrobić. Apelujemy natomiast do pokrzywdzonych: Przestańcie wreszcie się bać, dochodźcie swego i poszukujcie sprawiedliwości!

Tak oto można połączyć przyjemne z pożytecznym. Rząd dopiero się zastanawia, w jaki to sposób zrekompensować obywatelom podwyżkę cen, a niektórzy (jak widzimy) stosują już własne sposoby. I słusznie. Niech nam lepiej będzie ubogo i wesoło niż ubogo i ponuro. A ponieważ, jak się wydaje, rząd jeszcze długo będzie dumał, jak nam wyrównać straty wywołane przez podwyżkę, odkurzajmy więc stare talenty, odkrywajmy nowe i wychodźmy z nimi na ulice — zawsze to człowiek zarobi na ten kawałek chleba.

Fot. W. Charin

Poszukują i...

W dzieciństwie mieszkałam w Ponarach. Potem tak się ułożyły losy, że musieliśmy opuścić Litwę i wyjechać do PRL. W br. odwiedziłam Wilno, ale tylko przez trzy godziny. Zdążyłam jednak pojechać do Ponar i odszukać swój dom, gdzie spędziłam dzieciństwo. Poznałam tam przypadkowo Polkę mieszkającą w Pogirach. Wymieniłyśmy adresy, ale zgubiłam jej adres podczas odprawy celnej. Pani ta ma na imię Jadwiga. Proszę więc

865

Mi — Polakami

...Muszą żyć, póki my żyjemy

Je dzie ub.
r. t nie ZPL
(sam wiązku),
na] Mince-
wicz sze no-
we o „Ma-
gazy zagro-
żone t małej
liczb Wraca-
łem nym na-
stroj Powin-
niśm każdego
now osącego
nam owinniś-
my wszelkie
możl my? Po-
pisu ycznymi
uwa których
treść est nam
dobr y to nie
tylko leńskie-
go", nych u-
wag nat „Ku-
riera Czy ci
kryty czytają
tę g czytają,
to n ile to
razy ki" sta-
wał pokrzy-
wdz bronił
polsk okrotnie
zbier e, choć
nieza

Ut ydzamy,
narz yobraź-
my , wzru-

szenie, szacunek, z jakimi braliby do rąk „Kurier Wileński" i „Magazyn Wileński" nasi pradziadowie za czasów carskich — w latach, gdy w gmachu poczty wileńskiej obok siebie były umieszczone dwa napisy, jeden brzmiał „Nie wolno wprowadzać psów", a drugi: „Nie wolno mówić po polsku"...

Dlaczego my dziś nie doceniamy tego co mamy, a o czym przez długie lata marzyli nasi przodkowie? Moi rodzice — osiemdziesięcioletni staruszkowie — regularnie prenumerują „Kurier Wileński" i gdy zdrowie im na to pozwala, czytają go bardzo uważnie. Od dwudziestu paru lat „Kurier Wileński" (do niedawna „Cz. Sz.") jest również moim nieodstępnym towarzyszem. Prenumeruję też „Magazyn Wileński", czytam „Naszą Gazetę" i „Znad Wilii". Szacunek dla wileńskiej prasy polskiej starałem się przekazać również dzieciom i chyba mi się to udało. Ale dość o mojej rodzinie.

Pytam Was — młodzi i wykształceni przyjaciele, którzy nie czytacie rodzimej prasy, czym zapełniacie wieczory? Czy nie wydaje się Wam, iż przez ignorowanie naszej własnej prasy, okradacie sami siebie? Coś niecoś na ten temat mają do powiedzenia pedagodzy, którzy obok wykładanych przedmiotów, powinni zaszczepiać dzieciom nawyk codziennego sięgania po prasę.

Pamiętajmy, „Kurier Wileński", „Magazyn Wileński" i in. muszą żyć „póki my żyjemy". I uwierzmy, że na ich miejsce nie przyjdzie nic bardziej polskiego lub bardziej imponującego. A skoro chcemy dążyć do ideału, budujmy ten ideał na bazie tego, co już mamy. Zamiast utyskiwać, trzymajmy, bracia i siostry, nieco mocniej w ręku nasz niezmordowany i poczciwy „Kurier Wileński" i naszym żywym Wilnem tchnący „Magazyn Wileński", bo gdy ich zabraknie, zrozumiemy jak wiele straciliśmy, ale późno już będzie na żale.

A na zakończenie chciałbym życzyć wszystkim Czytelnikom i Szanownym Redakcjom wiele wytrwałości na 1991 rok.

Adam ANDRZEJEWSKI

Rejon wileński

owanie

I popłynęły kolędy

Sz jo! Za
pośr iera Wi-
leńs my wy-
razi ość dla
folk społu z
Suża w. Jana
pod pana Ja-
na S zespoły
nied u nas,
przy o radoś-
ci i

N binka w
rejo to taki
zagu sów za-
kąte y dale-
ko o g i mia-
stec y tu nie
zagl e mamy
oka zyć w
jaki wysłu-
cha ego te

dwa zespoły stały się dla nas jasnym promykiem, który rozświetlił nam tegoroczne Święta Bożego Narodzenia. I popłynęły śliczne, natchnione kolędy, jak nam, widzom, się wydawało — chyba prosto z nieba... A jakież piękne są nasze polskie piosenki ludowe — takie swoje, takie bliskie i zrozumiałe. Słuchaliśmy oczarowani i wzruszeni. Jakże mamy wyrazić naszą wdzięczność zespolakom za ich piękny świąteczny dla nas dar! Za ich trud i za fatygę. Zauważyliśmy wszak, że wśród członków zespołu są nie tylko śliczne młode dziewczęta, są tam i ludzie w podeszłym wieku, którzy jednak, jeżeli chodzi o energię, werwę i wesołość nie ustępują młodym. Chcemy, by te dwa zespoły, które na Boże Narodzenie sprawiły nam tak piękny dar, pamiętały, że w Podubince (i nie tylko) o nich pamiętają i długo jeszcze będą wspominali.

A dla zespołu „Kuriera Wileńskiego" wierni Czytelnicy w Nowym 1991 roku życzą ogromnych sukcesów twórczych i pomyślności w każdej sprawie.

W imieniu mieszkańców
wsi Podubinka, Błużniany
i Obiejucie z szacunkiem
Halina WITKOWSKA

Błużniany
Rejon święciański

dzie — sensem naszego życia

W Fundusz
Zdro a Litwy
zebr drugą
kon ii Towa-
rzys ych Lit-
wy działacze
i ak

P obejmo-
wał zarządu
Fun działalno-
ści, komisji
rew ęcie po-
pra zmianie
naz zamiast
filii rozwiąz-
kow Fundu-

szem Zdrowia i Miłosierdzia Republiki Litewskiej.

Zgłoszono wiele ciekawych propozycji w sprawie pomocy ludziom niepełnosprawnym, rodzinom wielodzietnym, osobom w podeszłym wieku, samotnym, inwalidom, jak też w sprawie lekarza.

Bardzo treściwą była wypowiedź lekarza Miejskiego Szpitala Klinicznego Wytautasa Jakelawicziusa. Dzięki jego staraniom 1 marca br. na bazie I Szpitala Miejskiego oraz kościoła św. Jakuba — powstanie szpital miłosierdzia, gdzie będą mogli się leczyć ciężko chorzy oraz osoby w wieku podeszłym, których nie chcą leczyć zwykłe szpitale. Opiekować się tymi chorymi wraz z zespołem lekarskim będą siostry zakonne.

Wybrany został nowy zarząd liczący 46 osób oraz prezydium Funduszu — 11 osób, a także komisja rewizyjna — 7 osób. Na prezesa Funduszu Zdrowia i Miłosierdzia Republiki Litewskiej wybrano Janinę Pacewicziene. Była ona założycielką owego Funduszu i nie żałuje ani sił, ani zdrowia, gdy chodzi o pomoc ludziom potrzebującym.

Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w akcji miłosierdzia, do pomocy tym, którzy na waszą pomoc oczekują.

Danuta RYNKIEWICZ,
członek zarządu Funduszu
Zdrowia i Miłosierdzia
Republiki Litewskiej

i... o zaproszenie

jeżeli isać do
mnie. Wilnem
i chc z zoba-
czyć es: Ha-
lina ellońska
4/26, ka.

Mo
Stryj m jest
spędz którym
dzień i mło-
bym chciał-
ć, ale

mogę tam pojechać tylko na zaproszenie. Ponieważ nie mam tam ani krewnych, ani znajomych, nie mogę zrealizować mojego marzenia.

W związku z tym zwracam się uprzejmie do mieszkańców Stryja pochodzenia polskiego z prośbą o zaproszenie, bym mógł chociaż na jeden dzień odwiedzić rodzinne miasto. Będę niezmiernie wdzięczny. Mój adres: **Ryszard Zaremba, Osiedle XX-lecia 9/19, 82-200 Malbork, Polska.**

Hipotezy, odkrycia

Władysław Jagiełło był o 12 lat młodszy, niż przypuszczano

TADEUSZ WASILEWSKI, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, urodzony w Wilnie w 1933 r. Ma w swoim dorobku naukowym ponad 350 publikacji. To znany specjalista z historii Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Niedawno prof. T. Wasilewski gościł z krótką wizytą w Wilnie. Skorzystaliśmy z tego i poprosiliśmy szanownego naukowca o skomentowanie jego rewelacyjnego stwierdzenia, że Władysław Jagiełło, Wielki Książę Litewski i Król Polski, był o 12 lat młodszy, niż dotąd powszechnie sądzono. Oto co powiedział naszemu korespondentowi.

Zamierzam napisać osobną książkę, w której przedstawiłbym genealogię dynastii Giedymina zaczynając od wielkiego księcia Litwy Trojdena, tego z Kiernowa. Moim zdaniem, Trojden był dziadem Giedymina, a więc przodkiem Jagiełły. Dawni historycy polscy, XIX-wieczni jeszcze, w dużej mierze opierali się na falsyfikatach Teodora Narbutta, który masę rzeczy naplątał i sfałszował.

Nasze dotychczasowe ustalenia o Jagielle opierały się na późnych kronikach litewskich. Tymczasem mamy bardzo wczesne — o sto lat wcześniejsze — latopisy ruskie. Nie były one w XIX wieku znane, wydane, doceniane. Trzeba powiedzieć obiektywnie, że nauka rosyjska wniosła olbrzymi wkład, jeszcze przed rewolucją, od Szachmatowa poczynając i należy ten dorobek wykorzystać w badaniach dziejów Litwy. Są to materiały równie cenne, a często nawet cenniejsze, niż źródła krzyżackie czy polskie.

Otóż dopiero z trzecią żoną Olgierd miał potomstwo. Zacząłem interesować się dziećmi. Najstarsza zachowana kronika, tzw. latopis metropolity Cypriana z samego początku XV wieku, a więc z czasów, kiedy jeszcze żył Witold i Jagiełło, stwierdza, że Jagiełło wcale nie był najstarszym synem Olgierda, tylko trzecim z kolei. Zacząłem się temu przyglądać i co się okazało? Okazało się, że Jagiełło był 5 albo 6 dzieckiem Olgierda i Julianny, wielkiej księżniczki Twerskiej. Zacząłem także przyglądać się dacie małżeństwa i doszedłem do wniosku, że data też została przez uczonych ustalona za wcześnie. W 1350 roku lub 1351 był zawarty jedynie układ o małżeństwie, a realizacja małżeństwa, przyjazd Julianny był urzeczywistniony tylko w 1352. Z tego wynika, że Jagiełło nie mógł się urodzić około roku 1352 czy 1353 jako 5 lub 6 dziecko, tak jak obecnie zakładamy, tylko o wiele później. Jagiełło miał nie tylko starszych braci: Skirgiełłę i Korybuta, ale i 3 starsze siostry. Dlatego uważam, że młodość Jagiełły jest dowiedziona i nie traktowałbym tego jako mojej hipotezy.

Co więcej, posiadam drugi bezpośredni tekst. W latopisie Bychowca (nazwa pochodzi od nazwiska właściciela rękopisu Aleksandra Bychowca, ziemianina polskiego powiatu słonimskiego, przekazał ten rękopis Narbuttowi do wydania) jest napisane, że Jagiełło zalecając na tron Wielkiego Księstwa Litewskiego Zygmunta Kiejstutowicza, młodszego brata Witolda, nazwał go: mój starszy brat. To znaczy, że Jagiełło był młodszy od Zygmunta Kiejstutowicza i Witolda. To jest niezależne potwierdzenie z niezależnego źródła, jakim jest kronika Bychowca.

Mamy również trzecie źródła, też niezależne, na które się opieram, tzw. skargę Witolda — memoriał Witolda wystosowany do Krzyżaków, w którym opisuje, jakie go krzywdy i niewdzięczność spotkały od Jagiełły. Pisze: kiedy umarł Olgierd, mój ojciec, Kiejstut nie tylko nie odebrał tronu Jagielle, ale opiekował się nim, dopóki nie wyrósł. To oznacza, że Jagiełło był małoletni, mógł mieć najwyżej 16 albo 17 lat. Tymczasem gdy przeczytamy historyków litewskich i polskich to oni ustalają, że Jagiełło mógł mieć 25—28 lat. W XV—XVI stuleciach to był człowiek całkowicie dojrzały. Nie można o nim powiedzieć, że to człowiek niedorosły. Niektórzy historycy polscy to zauważyli już wcześniej. Na przykład, Henryk Paszkiewicz, jeden z najwybitniejszych historyków okresu międzywojennego, autor książki o genezie Krewa.

Matka Jagiełły, Julianna, w tych latach występuje w charakterze regentki. Ona koresponduje z Krzyżakami. To niemożliwe, żeby Jagiełło miał wówczas 26 lat. Krótko mówiąc, dochodzę do wniosku, że Jagiełło miał dwadzieścia kilka lat. Długosz bardzo nie lubi Jagiełły, nie szczędząc mu uszczypliwości. Ale nigdzie nie twierdzi, iż Jagiełło żeniąc się z Jadwigą był dla niej za stary.

Reasumując — oficjalna data urodzenia Władysława Jagiełły — około 1351 roku. Natomiast ja twierdzę, że Jagiełło urodził się około roku 1363, czyli 12 lat później. Uważam, że to w pewnym stopniu legitymuje dynastię Jagiellonów, gdyż dowodzą, że Kazimierz Jagiellończyk był synem nie 77-letniego starca, ale miał 65-letniego ojca.

Trzy rodzaje źródeł potwierdzają młodość Jagiełły. 1) Kolejność urodzenia dzieci, 2) twierdzenia bezpośrednio w źródłach, że Jagiełło jest młodszy od Zygmunta Kiejstutowicza, 3) małoletniość Jagiełły w momencie śmierci ojca, Olgierda, 4) prowadzenie korespondencji z Krzyżakami przez matkę.

Obszerny artykuł o dacie urodzin Władysława Jagiełły, z argumentacją, cytatami ze źródeł historycznych będzie wydrukowany w nr 2 „Lithuanii".

Zanotował
Józef SZOSTAKOWSKI

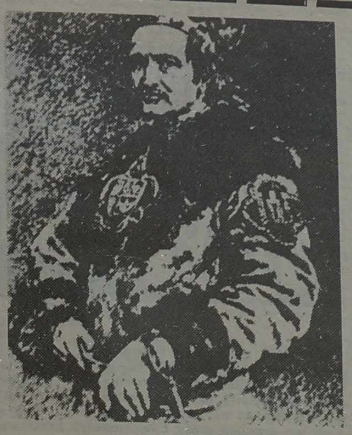

Władysław Jagiełło (rys. Jan Matejko)

Repr. W. Charin

Dowcipy na tematy dnia dzisiejszego

— Podobno mają teraz płacić ostatniego dnia miesiąca.
— Dlaczego?
— Żeby wystarczyło do pierwszego.

* * *

— Wałęsa zgodził się na rozwiązanie związku.
— Jakiego?
— Radzieckiego.

* * *

Fryzjer strzyże Gorbaczowa i pyta:
— Co tam w Polsce?
— Nic.

Po kilku minutach pyta znowu i znów nie otrzymuje odpowiedzi. Po kilku pytaniach Gorbaczow się w końcu zdenerwował:
— Co tak stale pytacie o Polskę?
— Łatwiej mi strzyc. Jak pytam, to zaraz się Wam włos na głowie jeży.

* * *

Jaki jest związek między wprowadzeniem stanu wojennego a „Solidarnością"?
— Radziecki.

* * *

Sekretarz partii podchodzi do proboszcza.
— Pożyczcie, proboszczu, dwadzieścia ławek na zebranie partii.
— Nie pożyczę — rzekł proboszcz.
— Nie pożyczycie? Dobrze, to my nie będziemy nieśli baldachimu w czasie procesji.
— Nie będziecie nieśli? To ja nie napiszę wam przemówienia na 1 Maja.
— Nie napiszecie? To my nie będziemy chodzić do spowiedzi i nie będziecie wiedzieli, co się dzieje w partii.

* * *

— Jaki jest największy kraj na świecie?
— Litwa. Już prawie rok wychodzą z niej wojska radzieckie i wyjść nie mogą.

* * *

Ksiądz jedzie do chorego. Zatrzymuje go milicjant.
— Bez świateł? Mandat 50 złotych.
— Synu — usprawiedliwia się ksiądz — jadę do chorego z Panem Bogiem.
— Co? Jedziecie we dwóch na rowerze? Sto złotych.

Ksiądz płaci, odjeżdża i myśli: jakie szczęście, że nikt nie doniósł, iż Bóg jest w trzech osobach.

Dobrała **Irena BANIEL**

7 DNI W ZWIERCIADLE PRASY LITEWSKIEJ

W obliczu tak szybko zmieniających się tematów życia społecznego republiki, w obliczu szoku wywołanego jednodniową (miejmy nadzieję!) zwyżką cen na artykuły spożywcze ten przegląd prasy Litwy może się wydać zbyt spokojny i nieco przedawniony, choć zawiera wiele interesujących refleksji dziennikarzy innych wydań.

Przejrzałyśmy gazety z okresu prawie dwutygodniowego, gdyż przednoworoczne numery dzienników warte są naszej uwagi, zawierają bowiem wiele interesujących myśli dotyczących naszego życia w ogóle, a także spojrzeń na „problem polski" jaki nadal istnieje na Litwie, choć może nieco przyćmiony przez wydarzenia, którymi żyje dziś cała Litwa.

VALSTYBĖS LAIKRAŠTIS

LIETUVOS AIDAS

✳ W ostatnim zeszłorocznym numerze „L.A." zamieszcza duży fotoreportaż, obrazujący znamienne dla Litwy wydarzenia roku. Towarzyszy mu komentarz P. Kwietkauskiene, która pisze: „Pewnego razu usiedliśmy, aby przejrzeć archiwum redakcyjne — niezbyt jeszcze bogate, ale dosyć wymowne. Oglądaliśmy zgromadzone zdjęcia, zdumieni tym, w jak wiele wydarzeń obfitował ten rok. Trudno nawet uświadomić sobie, że niektóre zdjęcia stały się już historycznymi... Historia i czas — to nasi najwięksi sojusznicy. Czas pozostawił już znamienny znak: rok 1990 wpisał się jako jedna z najważniejszych dat w historii Litwy.

✳ W czwartkowym numerze O. Balcziuniene rozmawia z deputowanym do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej R. Surwiłą. Pyta go, jak się zapatruje na to, że po uchwaleniu ustawy „O bezpośrednim zarządzaniu w administracyjnych jednostkach terytorialnych" deputowani z frakcji polskiej demonstracyjnie opuścili salę. Odpowiedź, a raczej jej fragment brzmi:

„W Trokach i ich okolicy jest wielu Białorusinów, Karaimów, Tatarów, Rosjan. Dziwna sprawa: kiedyśmy omawiali i uchwalali wspomnianą ustawę, frakcja polska dostrzegała jedynie polskie problemy, jak gdyby podobnych nie mieli ludzie innych narodowości w rejonach trockim czy solecznickim. Z pełnym przekonaniem i z całą odpowiedzialnością stwierdzam: absolutyzowanie problemów jednej narodowości nie jest słuszne. Przynajmniej moi wyborcy, wśród których około 40 proc. stanowią Polacy, nie poruszają takich i podobnych problemów o wyraźnym zabarwieniu politycznym. Ustawy wszystkich jednakowo zobowiązują. Przedstawiciele żadnego z rejonów nie powinni alergicznie reagować na tę lub inną ustawę, stosując ją wyłącznie do siebie. A propos podobne ustawy ma większość krajów demokratycznych. Dlaczego brak jakichkolwiek nieporozumień, powiedzmy, z Białorusinami, czy Karaimami? Czyżby mieli inne niż Polacy problemy życiowe, kulturalne, oświatowe? Bynajmniej!.. Pięćdziesiąt lat zmuszani byliśmy kierować się nie własnym rozumem, a nawet posługiwać się nie własnym językiem. I Litwini, i Polacy. Czegoż więc teraz chcieć? Cudu w ciągu dziesięciu miesięcy? Że nie jest łatwo, że nie nadążamy, wreszcie się mylimy — cóż w tym dziwnego? Zawsze należy dążyć do ideału. I dążymy. Tylko wszyscy razem i zgodnie, a nie przekrzykując się nawzajem...".

Эхо Литвы

W ostatnim numerze ubiegłego roku zamieszcza list przedstawicieli komisji Forum Przyszłości Litwy i Klubu Kongresu Kultury J. Weselki, S. Arlauskasa, A. Bendinskasa, M. Damidawicziusa, A. Daugarawicziusa, A. Ralysa na temat strategicznych zasad stosunków politycznych i ekonomicznych ze Związkiem Radzieckim. Oto fragmenty tej publikacji, zawierającej wiele interesujących podliczeń, a właściwie strat w wypadku, gdyby Litwa nie podpisała układu związkowego.

„...Litwa nie ma prawa pozostać w roli obserwatora, spoglądającego ze strony na toczącą się w ZSRR walkę polityczną sił konserwatywnych i demokratycznych. Jeśli nawet na krótki okres zwycięstwo odniosą siły konserwatywne, to nieuchronnie przegra też ludność Litwy. I odwrotnie, rozwój wydarzeń w ZSRR, ukształtowany przez siły demokratyczne, niewątpliwie przyniesie też wygraną ludziom Litwy. Litwa powinna nie odizolowywać się od zachodzących w ZSRR procesów, lecz wszelkimi drogami i sposobami prowadzić aktywną politykę, sprzyjającą konsolidacji wszystkich sił demokratycznych. W tym celu należy wykorzystać udział w różnych przedsięwzięciach deputowanych ZSRR wszystkich szczebli: na zjazdach deputowanych, w Radzie Najwyższej, w radach terenowych.

...Zalecana przez nas konstruktywna strategia polityczna w stosunku do współczesnego ZSRR pozwoliłaby Litwie przyłączyć się do przekształcenia ZSRR we wspólnotę gospodarczą i polityczną nowego typu.

W przypadku, jeśli się nie uda stworzenie nowego związku skierować w nurt racjonalnej wspólnoty, będziemy mogli nie podpisywać nowego układu związkowego. Nie podpiszemy go jako twórcy, ale nie będziemy niszczycielami. Świat popiera dziś politykę konstruktywną, nie zaś destruktywną.

...Podstawy funkcjonowania gospodarki Litwy powinny się opierać na normalnych stosunkach gospodarczych i politycznych ze współczesnym ZSRR. Zwłaszcza, że w szybkim czasie na rynku ZSRR potrzebne będą wielkie wysiłki, aby konkurować z przedsiębiorstwami i firmami innych państw świata. Nie należy dawać powodu do wyeliminowania nas z rynku ZSRR, odwrotnie należy stworzyć wszelkie warunki gospodarzom, przedsiębiorcom dla pomyślnej konkurencji na tym rynku.

...Rynkowi zachodniemu nasza produkcja praktycznie nie jest potrzebna. Bardzo trudno jest zarobić większą ilość waluty. Litwie brakuje około 0,6—0,9 mld dolarów. Otrzymać tak wielki kredyt od innych państw świata dziś jest rzeczą niemożliwą. Należałoby spróbować rozstrzygnąć tę kwestię za pośrednictwem związkowego Komitetu Walutowego.

...Przedstawiona przez nas analiza stosunków ekonomicznych ZSRR ma na celu zapoznanie wszystkich deputowanych do Rady Najwyższej i samorządów, rządu z realną i niebezpieczną rzeczywistością. Pragniemy, aby wszyscy deputowani podejmując decyzje polityczne i ekonomiczne poczuwali się do odpowiedzialności za losy dziesiątków tysięcy ludzi Litwy, którzy mogą pozostać bez pracy, bez środków utrzymania, bez ojczyzny, którzy mogą stać się imigrantami w tymże ZSRR. Ludzie Litwy nikomu nie dawali prawa nieodpowiedzialnie igrać losami ludzkimi.

Interesy gospodarcze Litwy wymagają, aby normalizacja stosunków z ZSRR została powierzona jedynie ludziom kompetentnym. Dyletantyzm i polityka iluzoryczna mogą mieć długotrwałe negatywne skutki ekonomiczne dla Litwy. Na podstawie szerokiej koalicji ma być utworzona nowa komisja dla rozmów z ZSRR pod kierownictwem kompetentnego rządu.

RESPUBLIKA

zakończyła rok 32-stronicowym numerem świątecznym. Na wstępie informuje, że rok 1991 ma być Rokiem Giedymina (z okazji 650 rocznicy urodzin). Przygotowania w toku. Pożądane — pisze „R", aby do obchodów dołączyły się inne kraje, których władcy wywodzili się z Giedyminowego rodu, jak Polska, Czechy, Węgry, Mołdowa, Niemcy, niektóre regiony Rosji.

✳ A teraz zagadka. W rubryce muzycznej „R" przedstawia piosenkarza w stylu jazzrock. Śpiewa po angielsku, ale potrafi i po litewsku. Występuje sam, jego instrumentem jest komputer. Rodzice — Polacy, prababka — Litwinka, pradziadek — Niemiec... z hrabiowskiej rodziny. Hobby — piękne dziewczyny, a latem jazda motocyklem. Marzy o wielkim sukcesie, podróży do USA. O kogo tu chodzi? Otóż wielu czytelników zna tego przystojniaka od dziecka. Jest to Edmund Sztengier (Mundi), który zadebiutował w swoim czasie w dziecięcym zespole „Wileńka" w wileńskiej 19-tej szkole średniej.

✳ W nr 1 i 2 br. R. Jarmalawiczius i W. Mundrys powołując się na kompetentne osoby informują o noworocznym stanie porządku publicznego w różnych miastach Litwy. W sumie nie było najgorzej. Np. Wileńska Izba Wytrzeźwień 31 grudnia miała tylko 5 „gości", a 1 stycznia — 4. (Czy to aby nie wynik świątecznej tolerancji, bo dziennie przeciętnie trzeźwieje tu 20—25 osób).

Naczelnik punktu kontroli granicznej w Lazdijai poinformował swoją drogą, że w ciągu ostatniej doby roku w obie strony podążało zaledwie 41 samochodów. Chodzi tu bodajże o wprowadzenie od 1 stycznia międzynarodowej asekuracji. Obecnie wybierający się samochodem za granicę tzw. „błękitną kartę" muszą wykupić za wymienialną walutę. M.in. można ją nabyć w polskiej komorze celnej za 50 dolarów USA lub 75 marek niemieckich...

Aczkolwiek potok samochodów zmalał, w noworoczną noc nie obeszło się bez niespodzianek. Obywatel RP w szerokim pasie przewoził złote wyroby wartości 37 tys. rubli, 6020 dol. USA i 1870 DM. „Wygrał jak Zabłocki na mydle" również W. Berankis z rejonu kiedajniajskiego, który wraz z żoną samochodem „Avia" jechał do Jugosławii. W zapasowym baku na benzynę i zakamarkach jego auta znaleziono 2119 par skarpet męskich, 14 odbiorników radiowych, 26 zegarków męskich i damskich oraz inne towary wartości 10344 rubli... Mniejsza o te odbiorniki, zegarki, czy inne towary. Zwykłego śmiertelnika najwyżej zainteresować może, czy chociaż te skarpety dostaniemy na talony...

✳ W dwóch kolejnych numerach (piątkowym i sobotnim) J. Stankewiczius przekazuje czytelnikom „R" bardzo zajmujące wspomnienia człowieka o niezwykłym losie. A jest nim magister prawa, doktor filozofii, d.honoris causa uniwersytetów w Bostonie i Wisconsin Kamil Dziewanowski, z którym autor spotkał się w USA. Prof. K. Dziewanowski m.in. mówi o sobie, że jest potomkiem tych imperialistów polskich, którzy ongiś zajęli Kijów i utrzymywali przez lat 400. A sam należy do pokolenia, które pamięta jeszcze ostatnie dni caratu (ur. w 1913 r. w Kijowie). Los rzucał tego człowieka po świecie. Trafił też na Litwę jako internowany ranny oficer polski. (A propos bardzo mile ten okres wspomina). Po 30 latach opisał swe dzieje w „Historii II wojny światowej", która przetłumaczona została na język chiński. Natomiast swą monografię o Piłsudskim profesor dedykował wszystkim mieszkańcom Litwy w podzięce za gościnność i serdeczność.

LIETUVOS rytas

„Nazywać mnie okupantem — okrutnie" — mówi dowódca Marynarki Bałtyckiej admirał Witalij Iwanow w wywiadzie dziennikarce R. Grinewicziute, zamieszczonym 5 stycznia. Można wnioskować, że wywiad jest zrobiony jak gdyby śladem wystąpienia admirała na IV zjeździe deputowanych ludowych, gdzie dowódca marynarki oskarżył republiki bałtyckie o karygodne traktowanie żołnierzy Armii Radzieckiej, stacjonujących na ich terytorium. A więc jakie są fakty?

„...Po pierwsze — uchwały Rady Najwyższej Łotwy. Na przykład postanowiono zobowiązać Radę Ministrów republiki poczynić krok w celu przerwania zaopatrzenia jednostek wojskowych w paliwo, wodę, artykuły spożywcze. Powzięto decyzję, aby nie przydzielano wojskowym oraz osobom zwolnionym do rezerwy mieszkań, nie meldować ich w miejscu zamieszkania. Te uchwały rządu Łotwy oraz podobne decyzje na Litwie są nie tylko na papierze. W Kuldidze wojskowych nie wpuszczają do sklepów, dzieci nie przyjmują do szkoły, żądają płacić za naukę 500 — 600 rubli. Naszym instytucjom medycznym nie dostarcza się żywności, a od 1 stycznia (wywiad jest z końca grudnia) przerwane zostaną dostawy leków, sprzętu...

Być może chciałbym służyć w Moskwie... Jednakże interesy obrony wymagają, aby jednostki wojskowe zostały ulokowane tam, gdzie potrzeba. Zwłaszcza obecnie, gdy z Europy Wschodniej wycofują się nasze wojska, należy umacniać granicę zachodnią. Więcej garnizonów wojskowych musimy lokować bliżej granicy. Kierownictwo wszystkich republik powinno rozumieć, mieć pretensje do nas i żądać wycofania naszych wojsk — to niezgodne z prawem. Ponadto nie od naszej woli zależy. Jest państwo, prezydent, ministerstwo obrony. Te wszystkie problemy należy rozstrzygać na szczeblu państwowym.

A tymczasem ubliża się wojskowym zarzutami, iż rzekomo sami tu przybyli. Nazywać mnie okupantem — to okrutnie...

W Kłajpedzie niejednokrotnie podejmowane były próby napadów na posterunki wojskowe. Jeden z napastników — wydaje się, że był to dwudziestolatek — został ranny podczas próby zabicia wartownika i odebrania jego broni. W grudniu z przejeżdżającego samochodu strzelano do żołnierza, chroniącego pomnika Lenina. Jednocześnie do magazynu wojskowego wrzucono butelkę z płynem zapalnym. W Kłajpedzie pobito również wojskowego. Nieustannie atakowani są strzegący pomników marynarze...

Musicie zrozumieć, że jako dowódca Marynarki Bałtyckiej nie mam prawa wprowadzać stanu wojennego nawet w najmniejszym garnizonie wojskowym. Dlatego więc nie jest możliwe, aby któryś z naczelników garnizonu podjął decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego na Litwie. Potrzebne jest w tym celu zlecenie dowództwa naczelnego, a raczej prezydenta i Rady Najwyższej ZSRR. Wasze obawy są daremne!

Gimtasis kraštas

W pierwszym tegorocznym numerze redaktor naczelny tej gazety A. Czekuolis dokonuje przeglądu wydarzeń, oceny sytuacji w Litwie i nie tylko. Nawiązując do konfliktu w Zatoce Perskiej, który może doprowadzić do wojny, pisze: „Właśnie wtedy, a zwłaszcza jeśli nasze władze wykażą mało inicjatywy, może być rzucona iskra na Litwę (Stalin wiedział, że 14 czerwca 1940 r. Niemcy zajmą Paryż i wtedy właśnie wkroczył do Nadbałtyki). A iskra może być tylko jedna — starcie z innymi narodowościami Litwy i AS (Armią Sowiecką).

Jacyż zidiociali kałakutasi rzucają słowami „mówcie po litewsku" i butelkami z benzyną? Jednych pociągają za sznurki, a pozostali? Z własnej woli zasilają legion Szweda. Chcecie, chłopcy, potyczki z żołnierzami? Idźcie do Ochrony Kraju, tam okazji nie zabraknie.

Jacyż wyłupiastoocy chcą tak nagle zlitwinizować Wileńszczyznę? Jest to część naszego państwa, mówiąca innym językiem, ponadto nieszczęśliwa. Traktujmy ich z miłością i szacunkiem, jak Dzuków czy Żmudzinów. Musimy państwo odbudować, a nie z Żeligowskim porachunki prowadzić.

Na świecie nie ma narodów, nie posiadających mniejszości innojęzycznych. Demokracja jest bardzo uczulona na tę sprawę. Jeśli zarzucą nam szowinizm, Gorbaczow włoży wieniec świętego... Mołdowa już skapitulowała. Słyszycie, jak pobrzękują klucze? Przymierza się je do naszego zamka".

Pozicija

G. Konczius w artykule „Nowy rok, nowe sprawy" usiłuje znaleźć odpowiedź na trzy tak bardzo aktualne pytania: Co kupimy, za co i za ile? Powołując się na opinię większości ekspertów stwierdza, że „bardzo się zmienią proporcje wydatków mieszkańców. Jak dotychczas lwią ich część pochłaniała żywność i towary powszechnego użytku. Wkrótce zaś, gdy się rozpocznie prywatyzacja, więcej dochodów i oszczędności mieszkańcy zaczną inwestować w środki produkcji i nieruchomości. Nie tylko bezpośrednio, ale też poprzez nabywanie akcji, inwestowanie na warunkach udziału prywatnego kapitału w przedsiębiorstwa państwowe w myśl założeń tymczasowej ustawy. Ponadto w strukturze wydatków nieuchronnie wzrośnie udział podatków komunalnych (mieszkanie, komunikacja), wzrosną wydatki na opiekę lekarską, naukę, potrzeby kulturalne.

Za co kupimy? Dla większości mieszkańców głównym źródłem dochodów pozostaną pobory. Należy jednak pogodzić się z myślą, iż stale będą one pozostawały w tyle za wzrastającymi cenami. Ustalone już odsetki bankowe wyraźnie nie skompensują strat, przyczynionych inflacją. Sądzić należy, że znaczna część ludności zacznie sprzedawać towary, nabywane nie dla użytku, lecz gromadzone jako kapitał dla złagodzenia skutków inflacji.

Za ile kupimy? Większość ekspertów utrzymuje, że ceny będą nie rosły, tylko galopowały. W oparciu o znane już ceny podstawowych zasobów można prognozować iż w ciągu kilku najbliższych miesięcy ceny artykułów spożywczych i towarów powszechnego użytku wzrosną 3—4 razy.

W każdym bądź razie — konkluduje autor — w drodze do gospodarki rynkowej będziemy musieli zacisnąć pasa. Jedyną pociechą jest to że ze spadkiem wagi rośnie aktywność".

Przygotowały:. **Krystyna ADAMOWICZ, Barbara WOLAŃSKA**

Oświadczenie Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

Kierownictwo ZSRR zrobiło jeszcze jeden brutalny krok, prowokując destabilizację i konflikty w regionie bałtyckim. Na Litwie, podobnie jak na Łotwie i w Estonii, rozpoczyna się przymusowy pobór chłopców do wojsk ZSRR, tj. akcja ich łapania i porywania. W ten sposób Siły Zbrojne ZSRR popychane są ku nowym przestępstwom; łamie się nie tylko ustawy suwerennej Republiki Litewskiej i prawo międzynarodowe, ale również ustawy wewnętrzne samego Związku SRR, w myśl których odmawiający służby wojskowej chłopcy mogą być pociągani wyłącznie do odpowiedzialności w sądzie cywilnym, a nie porywani przemocą, jak w czasach rekrutów carskich i pańszczyźnianych.

Republika Litewska będzie broniła swych obywateli wszelkimi sposobami politycznymi i prawnymi, zwracając się do organizacji obrony praw człowieka i innych organizacji międzynarodowych, aby nowa agresja ZSRR przeciwko dążącej do wolności Litwie została potępiona stanowczo i z konkretnymi konsekwencjami. Dlatego też jak najprędzej musi być znany każdy fakt napaści i uprowadzenia ludzi.

Zwracamy się również do chłopców, którym grozi niebezpieczeństwo, aby unikali wojskowych ZSRR, którzy mogą być też przebrani albo posługiwać się innymi podstępami; proponujemy, aby nie nocować pod zwyczajnymi, znanymi dla wielu adresami, posługiwać się świadectwami obywatela Republiki Litewskiej, a bezprawnie nie ujętym i ich rodzicom przypominamy, że ustawa Republiki Litewskiej o obowiązku ochrony kraju pozwala żądać oficjalnego uznania statusu jeńców.

Nie wątpimy, że funkcjonariusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i ochrony kraju Republiki Litewskiej w czasie próby zachowają wierność Ojczyźnie, a wszyscy obywatele na próby gwałtowników poniżenia Litwy jak dotychczas odpowiedzą godnością i konsolidacją. Wcześniej czy później agresor będzie musiał się wycofać.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 7 stycznia 1991 r.

Litewskie „Who is who"

„Kto kim jest na Litwie" — pod takim tytułem w końcu ubiegłego roku ukazał się dodatek do czasopisma „Politika". Zawiera on krótki opis życiorysów 200 obecnych działaczy społecznych i politycznych Republiki Litewskiej.

Nie jest to encyklopedia akademicka. Wszyscy bohaterowie tej książeczki żyją wśród nas, kontynuują swoją działalność społeczną oraz polityczną. Zrozumiałe, że informacje o nich nie są dokończone. Tym bardziej, że autorzy wydania nie próbują poddać ocenie działalności oraz zasług osób, o których piszą.

Celem wydania jest zapoznanie czytelnika z osobistościami piastującymi obecnie stanowiska kierownicze na Litwie. Toteż na wstępie każdego artykułu mówi się o tym, jakie stanowisko piastuje osoba, o której się pisze. Potem mówi się o działalności, jaka poprzedziła wybranie lub mianowanie na stanowisko, co właśnie zadecydowało, że ta osoba została wciągnięta do tej książeczki. Trafili tu deputowani do Rady Najwyższej, ministrowie Republiki Litewskiej, generalni dyrektorzy departamentów, liderzy największych partii politycznych oraz ruchów społecznych, duchowni przywódcy największych na Litwie konfesji religijnych. Objętość książeczki nie pozwoliła zaprezentować jeszcze wielu zaangażowanych do życia społecznego oraz politycznego osobistości, z którymi autorzy obiecują zapoznać w następnym już przygotowywanym wydaniu.

R. P.

Migawki wileńskie. Fot. W. Charin

Sergiusz PIASECKI

Zapiski oficera Armii Czerwonej

8 października, 1939 roku
Vilnius

Wczoraj otrzymałem ja miesięczną pensję: 700 rubli. Prowiant też wydali na cały tydzień naprzód: chleb, krupa, cukier, ryba, słonina, herbata i paczka tytoniu. Ot — pomyślałem ja sobie — żeby robotnicy państw kapitalistycznych zobaczyli, jak dba Związek Radziecki o swego obrońcę! Chleb, co prawda, był spleśniały; rybę trochę czuć, ale jeszcze jeść można; krupy potarły się na mąkę i jakby stęchły; słonina, naturalnie, zjełczała — pewnie dalekiego transportu nie wytrzymuje; połowę tytoniu jakiś drań z paczki wyciągnął i trocin dosypał; cukier mokry — dla wagi. Ale to nieważne. Ważna jest troska o nas i pamięć. Otóż to właśnie.

A 700 rubli bardzo mi się przydało. Okazało się, że tu można za te pieniądze mnóstwo różnych dobrych rzeczy kupić. Ale trzeba śpieszyć, póki burżuje nie opamiętali się i nie pochowali. Nasze władze taki kurs ustanowiły: 1 rubel jest równy 1 złotemu... Za 700 rubli co by ja u nas kupił? Nawet na lepsze buty nie wystarczyłoby. A tu, para trzewików 20 rubli, kilo cukru 1 rubel. I wszystkiego ile chcesz. Nawet w kolejce stać nie trzeba. Dobrze żyło się tu burżujom na krzywdzie proletariatu. Ale teraz i my pożyjemy rozkosznie zawdzięczając władzy radzieckiej. Ja już trzy dni tylko kiełbasę jem. A na biały chleb to i patrzeć nie chcę, jedynie bułki różne wcinam.

Dziś rano wstąpiłem ja do zegarmistrza. Blisko mnie mieszka. W oknie u niego duży zegar jest, więc zawsze, gdy chciałem wiedzieć, która jest godzina, na dół schodziłem popatrzeć. W bardzo wygodnym punkcie mieszkanie otrzymałem i dlatego ceniłem je nadzwyczajnie. Otóż wstępuję ja do zegarmistrza i pytam, czy nie ma czasem zegarka na sprzedaż.

— Jaki chcecie? — spytał on mnie.

— Najlepszy jaki może być. Wiele by taki kosztował?

— Mam ja — powiada — doskonały zegarek słynnej firmy „Omega". Ale cena duża. Nie wiem, czy kupicie.

— Ile?

— 120 rubli.

— Pokaż.

Rzeczywiście zegarek piękny, ale czy dobry czort go wie. Może chce oszukać pachołek imperialistyczny. Wtedy ja jemu powiadam dorzecznie:

— Twoja „Omega" bardzo mi podejrzaną wydaje się. Ot, żebyś miał „Kirowski" zegarek, to bym chętnie kupił. To nasza sowiecka firma i oszustwa żadnego nie może być.

A on zaraz szufladkę u stolika otworzył i „Kirowski" zegarek wyjął. U naszego dowódcy pułku widziałem taki. Wszyscy oficerowie zegarka mu zazdrościli. A on go otrzymał od rządu, jako „praktyczną nagrodę" za wyróżniającą się służbę.

— Sprzedajesz? — pytam.

— Naturalnie. Z tego żyję.

— Wiele kosztuje?

— 30 rubli.

— A czy dobry?

— Zupełnie dobry. Gwarancję na rok ode mnie otrzymasz.

— Ale czemu taka różnica: burżujska „Omega" 120 rubli, a nasz sowiecki zegarek 30 rubli.

— Taka już — powiedział on — i różnica. Trudno mi wam to wytłumaczyć.

Pomyślałem ja sobie: co tu robić? Różnica w cenie wielka. Ale „Kirowski" zegarek jest kieszonkowy. Na rękę, żeby ludzie widzieli, podziwiali i zazdrościli, nie włożysz. A w kieszeni nosić też niezbyt wygodnie. Duży drań i ciężki. No i na łańcuszku musiałbym go uwiązać, aby któryś z kolegów nie skradł. Pomyślałem ja sobie: „Ech, było nie było, kupię „Omegę". U nas w Związku pewnie z 50 razy tyle otrzymam, jeśli zechcę sprzedać. No i kupiłem. Włożyłem ja go na rękę i poszedłem na spacer. Rękaw wysoko w górę podciągnąłem, żeby ludzie widzieli, iż jestem przy zegarku. Przyjemne takie samopoczucie. Chcę wiedzieć, która godzina, tylko rękę w górę podniosę, spojrzę i już wiem. Tak samo zapyta ktoś o godzinę, to mu zaraz odpowiem: „Proszę bardzo, trzecia dziesięć. Dokładny czas. Możecie być pewni, bo zegarek mój najlepszej światowej firmy „Omega" się nazywa". Tak, przyjemnie bardzo. A wszystko to zawdzięczam ja naszej radzieckiej władzy i WIELKIEMU Stalinowi.

Kupiłem ja jeszcze kilogram kiełbasy i szoruję do domu. Myślę sobie: trzeba do dozorcy wstąpić. Niewyraźny on jakiś. Te jego buty z cholewami najwięcej podejrzane są. Jednakowoż proletariacki obowiązek spełnia teraz. A buty może i w uczciwy sposób zdobył. Mógł, na przykład, gdzieś jakiegoś kapitalistę przycisnąć, gardło mu poderżnąć i buty z nóg ściągnąć. Więc idę ja do sutereny i pukam.

— Proszę — posłyszałem.

Wchodzę ja. Cała rodzina za stołem siedzi i obiad żrą. Smażone mięso pachnie.

— Dzień dobry! — powiadam. — Przepraszam, że przeszkadzam.

— Nie... Proszę siadać — powiadają.

Usiadłem ja i patrzę. Słodko dranie żyją! Wszyscy czysto ubrani, dobrze obuci, mięso żrą, herbatę z cukrem piją i to ich ma-as-ło na stole zauważyłem. A robotnicy i chłopi pewnie z głodu zdychają! Ale nie mówię im tego, tylko powiadam:

— Zegarek ja dzisiaj kupiłem. Najlepszej światowej firmy „Omega" się nazywa.

Rękę pokazuję. Dozorca okulary włożył i popatrzył.

— Tak — powiedział. — Istotnie „Omega". Ja też miałem kiedyś „Omegę" na rękę. Ale niewygodnie mnie było przy robocie. To węgiel z piwnicy noszę, to drzewo rąbię. Można łatwo uszkodzić. To ja sobie kieszonkową „Cymę" kupiłem, a „Omegę" starszemu synowi oddałem. Do szkoły chodził. Też musiał czas wiedzieć... Wiele zapłaciliście?

— 120 rubli.

— Cena odpowiednia. A zegarek niczego sobie, dobry.

Posiedziałem ja u nich trochę i poszedłem. Nie wypada mnie, bolszewikowi, z burżujami zadawać się. Cała rodzina przy zegarkach. A jeszcze jeden, duży, na ścianie wisi. A drugi, okrągły z dzwonkami, w kącie na stoliku stoi. Dozorca!..

9 października, 1939 roku
Vilnius

Wstaję ja dziś rano i pierwsza rzecz na zegarek patrzę. A on drugą pokazuje. Co za czort? — myślę. Posłuchałem ja: nie chodzi. Potrząsłem go, też nic — nie funkcjonuje. Ot i orżnął mnie burżujski zegarmistrz! Trzeba było „Kirowski" kupić. Bardzo ja zdenerwowałem się i nawet na kiełbasę apetyt straciłem. Tylko ubrałem się jak najprędzej, pistolet załadowałem i od razu do zegarmistrza walę. Przychodzę, i nie witając się, z miejsca mu powiadam:

— Cóż to za kpiny? Za taką hecę ja mam prawo tobie zaraz w łeb palnąć! Gwarancję dawałeś mi na rok, a zegarek na drugi dzień zepsuł się.

— Może uderzyliście go, albo spadł?

— Jestem oficer i kulturalny obywatel Związku Radzieckiego. Wiem, że zegarka na ziemię nie rzuca się. Tylko ty mnie zepsuty sprzedałeś. Ale to ci łatwo nie ujdzie!

— Proszę mi pokazać zegarek — powiedział zegarmistrz.

Dałem ja mu „Omegę". On szkiełko w oko wsadził, zegarek otworzył i patrzy. Potem uśmiechnął się jadowicie i zegarek zamknął. Później główkę przy zegarku palcami uchwycił i zaczął ją kręcić. Potem posłuchał i podaje mi „Omegę".

— Zegarek — powiada — jest w porządku, tylko trzeba raz dziennie go nakręcać, bo mechanizm jest poruszany sprężyną.

Ale ja to już i sam zmiarkowałem. Lecz, żeby drań się nie cieszył, że niby taki mądry jest, to ja jemu powiedziałem:

— U nas w Związku Radzieckim, lepsze zegarki nakręca się elektrycznością.

I z zachowaniem mojej komsomolskiej godności dumnie wyszedłem. Nawet nie pożegnałem się. Niech nosa do góry nie zadziera!

Dzisiaj list od Duniaszki otrzymałem. Zdziwiłem się ja bardzo; jeszcze trzech tygodni nie minęło jak ja list do niej napisałem, a już odpowiedź mam! Dobrze pracuje nasza radziecka poczta. Możemy być wzorem dla całego świata. I koperta nie uszkodzona. Widocznie cenzura listem moim nie zainteresowała się... Ale potem okazało się, że list ten przez okazję otrzymałem. Kolejarz znajomy do Vilniusa jechał, więc Duniaszka mu list dała. A on wprost tu przyniósł. Szkoda, że nie zastał mnie w domu. Ale może to i lepiej. Zawsze bezpieczniej z obcym człowiekiem nie gadać. Bardzo mi list Duni spodobał się, więc przepisuję go dosłownie:

„Kochany mój Miszeczka!"

Bardzo jesteśmy z ciebie dumni, że tak dzielnie spełniasz swój bolszewicki obowiązek i gromisz bandy polskich, faszystowskich generałów. Niech nie znęcają się, bandyci, nad roboczym kłasem i nie mordują proletariatu. Ja bym do ciebie, mój bohaterze kochany, na skrzydłach jak jaskółka poleciała i im by te pańskie, tłuste brzuchy widłami do gnoju pruła.

Tylko pewnie tobie, biedaku mój, tam głodno? Wiem dobrze z książek i gazet, że w Polsce zawsze był wielki głód, taki, że ludzie koński nawóz, korę z drzew i ziemię jedli. Tylko kapitaliści tam obżerali się do woli chlebem i słoniną. Poza tym widziała ja na dworcu eszelon towarowych wagonów, a na każdym wagonie był plakat duży: „CHLEB DLA GŁODUJĄCEJ POLSKI". Posłałabym ci, mój mileńki, sucharów, ale od dwóch miesięcy sama chleba nie jadłam. Ale mogę ci posłać suszonych jagód. Dużo w tym roku ich było. Poza tym mogę dodać trochę kartofli. Ty napisz otwarcie. Jeśli trzeba, to ja zaraz ci wyślę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WYTNIJ, ZACHOWAJ!

Zapraszamy na seminaria i studia

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy kontynuuje w roku 1991 seminaria przeznaczone zarówno dla dyplomowanych specjalistów, jak i dla studentów oraz wszystkich pragnących rozszerzyć swoją wiedzę z różnych dziedzin. Seminaria będą się odbywały w sali **Instytutu Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej w Wilnie (ul. Żygimanto 18)** co drugą środę, poczynając od 9 stycznia. Czas trwania seminariów — od godz. 18 do 19.30.

A oto tymczasowy program zajęć na okres do lata. Zmiany i uzupełnienia oraz informacje o prelegentach będą podawane w „Kurierze Wileńskim".

9 stycznia

Mirosław **Bumbul** (Wilno). Papiery wartościowe i zasady organizacji gospodarki wolnorynkowej.

23 stycznia

Krzysztof **Zanussi** (Warszawa). Filozoficzne zagadnienia sztuki filmowej.

6 lutego

Henryk **Stawryłło** (Warszawa). Międzynarodowa odpowiedzialność za przestępstwa popełnione za granicą.

20 lutego

Stanisław **Frybes** (Warszawa). Współczesna eseistyka polska w kraju i na emigracji.

6 marca

Jerzy **Pieńkos** (Warszawa). Zarys prawa spółek.

20 marca

Cezariusz **Rowiński** (Warszawa). Wielka powieść XX wieku i problemy filozofii współczesnej.

3 kwietnia

Jadwiga **Silko** (Niemenczyn). Skażenie środowiska a choroby dróg oddechowych.

17 kwietnia

Jan **Skłodowski** (Warszawa). Filozofia sztuki ludowej.

8 maja

Andrzej **Makowiecki** (Warszawa). Dramaturgia i teatr w Polsce współczesnej.

22 maja

Wiktor **Dmuchowski** (Mińsk). Współczesne nurty twórczości muzycznej.

W tygodniu wyznaczonym na seminarium o danym temacie odbędą się spotkania prelegentów ze środowiskami studenckimi, nauczycielskimi i innymi. Seminaria są okazją nawiązania kontaktów naukowych dla każdego, kto pragnie podjąć studia magisterskie, podyplomowe lub doktoranckie. Kilku spośród słuchaczy ubiegłorocznych seminariów już się udało na takie studia do Polski. Członkowie Stowarzyszenia przyjmują na studia magisterskie i doktoranckie (aspiranturę) w Wilnie na kierunki: matematyka i informatyka, biologia, chemia, fizyka, filozofia, socjologia, wzornictwo przemysłowe, pedagogika i inne z możliwością wykonywania prac doświadczalnych w ośrodkach naukowych Republiki Litewskiej lub delegowania do ośrodków zagranicznych w celu wykonania określonych zadań programowych.

Wszelkie sugestie i pytania dotyczące seminariów i studiów można podać w formie pisemnej na adres: **232055 WILNO, SKR. POCZT. 823, SNPL.**

Romuald BRAZIS,
prezes Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy

Kurs religii dla młodzieży akademickiej

Od września ubiegłego roku we wszystkich szkołach zostały wprowadzone lekcje religii. Tam, gdzie prowadzi się je na odpowiednim poziomie, katecheci mają ambitny program i mają ambicję go realizować. Uczniowie, którzy będą w ciągu kilku lat pilnie uczęszczali na te lekcje, znacznie rozszerzą swój widnokrąg religijny zarówno w sferze szerszego poznania prawd wiary i uzasadnienia swoich poglądów i przekonań, jak też w sferze etyki chrześcijańskiej, moralności na co dzień. A szczególnie nauczenia się pełniejszego korzystania z łask Bożych udzielanych przez Kościół w sakramentach, ściślejszego kontaktu z kochającym nas Ojcem Niebieskim i pełnego zjednoczenia z Nim już tu, na ziemi, przez co odnajduje się właściwy sens życia człowieka i osiąga się szczęście nadprzyrodzone.

Wszystko to właściwie zostało poza zasięgiem młodzieży akademickiej i wszystkich, którzy już opuścili szkołę. Z tego względu organizuje się wykłady religii dla młodzieży akademickiej bądź pracującej. Chętnie będą widziani też maturzyści szkół, jak i młodzież po studiach.

Pierwsze spotkanie odbędzie się **w poniedziałek 14 stycznia o godz. 18 w lokalu 5 Szkoły Średniej** (ul. Antokol, 33, pokój 49). Tam się uzgodni najodpowiedniejszy dla wszystkich czas, miejsce i częstotliwość zajęć. Zostanie też rozpatrzona możliwość założenia Klubu Młodzieży Katolickiej oraz ewentualne formy jego działalności.

Droga Młodzieży! Odpowiedzmy swoją postawą życiową na skierowane do Was słowa Ojca św.: „Nie szukajcie gdzie indziej tego, co może wam dać tylko Chrystus".

Jan MINCEWICZ,
członek komisji katechetycznej
Archidiecezji Wileńskiej

W niedzielę—„Nad Niemnem"

W najbliższą niedzielę w lektorium towarzystwa „Wiedza" wyświetlony zostanie film polskiego reżysera Zbigniewa Kuźmickiego „Nad Niemnem". Jest to adaptacja powieści Elizy Orzeszkowej. Warto więc, żeby zwłaszcza uczniowie szkół polskich obejrzeli ten pięknie zekranizowany utwór.

Wypada zaznaczyć, że przed kilku laty, gdy film wszedł na ekrany, w Polsce obejrzało go 6 milionów osób, co stanowi dotychczas nie pobity rekord frekwencji.

Początek projekcji o godz. 15. Bilety już można nabyć.

Inf. wł.

SPORT

WPŁAW PO MEDALE

W australijskim mieście Pert trwają mistrzostwa świata w sportach wodnych. Na razie rozdano 9 kompletów medali. Trzykrotnie na najwyższym stopniu podium stali reprezentanci Chin, a po razie — USA, Niemiec, Holandii, Węgier, Włoch i Kanady.

Wszystko wskazuje na to, że na błękitnych torach dotychczasowa supremacja pływaków USA i byłej NRD zostanie wyraźnie przetasowana, gdyż reprezentanci Stanów Zjednoczonych i Niemiec tylko po razie stanęli na najwyższym stopniu podium. Amerykanka N. Heyslett triumfowała w wyścigu na 100 m stylem dowolnym — 55,17, a sztafeta Niemiec uzyskała najlepszy czas w rywalizacji stylem dowolnym — 8.02,56. Po pozostałe krążki z najcenniejszego kruszcu sięgnęli Chinka Li Lin w wyścigu na 400 m stylem zmiennym — 4.41,45, Włoch G. Lamberti w wyścigu na 200 m stylem dowolnym — 1.47,27 oraz Węgier N. Rosa w rywalizacji na 100 m stylem klasycznym. Jego czas — 1.01,45 jest nowym rekordem świata, o 4 setne sekundy lepszy od poprzedniego wyniku Anglika A. Moorhouse.

Radzieccy pływacy jak na razie pozostają poza podium. Najwyższe lokaty wywalczyli D. Wołkow w wyścigu na 100 m stylem klasycznym (finiszował jako czwarty) oraz W. Tajanowicz w wyścigu na 200 m stylem dowolnym (5 miejsce). Warto dodać, że w tym ostatnim wyścigu Polak A. Wojdat z czasem 1.48,70 wywalczył brązowy medal.

W skokach do wody rozdano medali w rywalizacji na trampolinie. Wśród mężczyzn triumfował Holender E. Jongejans, a wśród kobiet mistrzyni olimpijska z Seulu Chinka Gao Min. Reprezentantka ZSRR I. Łaszko była o krok od zdobycia medalu, ale ostatecznie musiała się zadowolić czwartym miejscem.

Z ponad 140 solistek w pływaniu synchronicznym najlepiej wypadła Kanadyjka S. Freshett. Reprezentantka ZSRR O. Siedakowa znalazła się na 4 miejscu.

W turnieju piłkarzy wodnych waterpoliści ZSRR po przegranej z Włochami pokonali kolejno Grecję i Nową Zelandię, awansując tym samym do „szóstki" najlepszych. Obok nich podobny awans zdobyli piłkarze wodni Jugosławii, Niemiec, Węgier, USA i Australii.

Mistrzostwa świata w Percie nabierają rumieńców, a tymczasem zdecydowano, że na kolejną podobną imprezę najlepsi wodniacy świata zjadą za 4 lata do Rzymu.

PRZY SIATCE I POD KOSZEM

⊙ W niemieckim mieście Brema dobiegł końca międzynarodowy turniej siatkarek. W wielkim finale tych niezwykle mocno obsadzonych zawodów zmierzyły się reprezentacje ZSRR i Kuby. Po niezwykle zaciętym i dramatycznym spotkaniu Kubanki wygrały — 3:2 i wywalczyły tym samym pierwsze miejsce.

W spotkaniu o 3 lokatę siatkarki USA również w 5 setach pokonały gospodynie turnieju — zawodniczki Niemiec.

Poza wymienionymi drużynami w Bremie grały też zespoły Czechosłowacji ChRL, Holandii i Polski.

⊙ Z pucharem prezydenta miasta Warszawy wrócili do domu koszykarze wileńskiej „Statyby". W finale wygrali oni z warszawską „Polonią" — 84:83.

ZE ZMIENNYM SZCZĘŚCIEM

grają podczas tournee w Kanadzie hokejowe drużyny radzieckie. Moskiewskie „Dynamo" w kolejnym pojedynku zremisowało z „New Jersey Devils" — 2:2, a CSKA po 4 zwycięstwach przegrało z „Edmonton Oilers" — 2:4.

Inf. wł. i TASS

Dla małych Czytelników

L. Kern. „Ferdynand Wspaniały" — taki tytuł widnieje na okładce nowej książki dla dzieci, która w najbliższym czasie ukaże się na półkach księgarskich ZSRR.

Dwie baśniowe opowieści „Ferdynand Wspaniały" i „Obudź się, Ferdynandzie!" znanego polskiego pisarza opowiadają o zdumiewających przygodach niezwykłego psa Ferdynanda, którego pokochały dzieci nie tylko polskie, ale też z wielu krajów. „Dietskaja Litieratura" w Moskwie wydaje tę pozycję po rosyjsku w nakładzie s[illegible] egzemplarzy.

T. ANDRIEJEWA

Będą pieczarki

W kołchozie im. Adama Mickiewicza w rejonie święciańskim dobiega końca budowa nietypowego obiektu. Postanowiono tu zająć się m. in. uprawą pieczarek. Smakosze doskonale znają delikatesowe potrawy z tych grzybów. W zamkniętym ogrzewanym pomieszczeniu pieczarki można uprawiać przez cały rok, zbierając po 5 plonów.

Koszt nowego obiektu wyniesie 200 tys. rubli. Ale wydatki zamortyzują się prędko. Szczególnie, gdy się uwzględni, że pieczarki można będzie eksportować za dewizy. Obecnie w Polsce odbywa specjalną praktykę młoda specjalistka Walentyna Stiepanowa. Zapoznaje się ona z technologią uprawy pieczarek, ich przechowaniem. **Z. SAMULEWICZ**

Wystawy fotograficzne

W Galerii Fotograficznej w Mariampolu czynna jest wystawa autorska znanego wileńskiego fotografika Liudwikasa Ruikasa, na której eksponuje się ponad 70 fotogramów. Jest to retrospekcja jego twórczości. Obiektyw L. Ruikasa utrwalił najwybitniejszych ludzi republiki, wydarzenia, krajobrazy.

Jednocześnie w tym mieście czynna jest ekspozycja prac miejscowego fotografika Romualdasa Linionisa. **R. SZINKUNAS**

HOROSKOP
pod jaką gwiazdą urodziłeś się

KTO URODZIŁ SIĘ 9 STYCZNIA.

Ma umysł wyrafinowany, upodobania artystyczne i temperament zmysłowy.

Gdy człowiek taki jest w dobrym nastroju — wszystko widzi na różowo; jego środki materialne wydają się mu być niewyczerpalne. Często nachodzący nań okres ponurości wszystko zmienia; potrafi nawet wtedy wykazywać skąpstwo. Tak więc styl jego wykazuje dwie odmiany.

Wady. Natura takiego człowieka pozbawiona jest szczerości i często nie przyznaje się on do prawdy nawet przed samym sobą, lecz staje w opozycji do wszystkiego i każdego, na jakimkolwiek tle byłaby prowadzona dyskusja.

Co mu grozi. Jego zbyt kłótliwa i agresywna natura może go doprowadzić do wielkich trudności życiowych.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

TELEWIZJA

ŚRODA, 9 STYCZNIA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Sport światowy. 9.10 — Uczymy się języka litewskiego. 9.35 — Film fab. „Kryzys". 18.00 — Turniej koszykówki mężczyzn. Podczas przerwy — Wiadomości. 19.30 — Fala odrodzenia 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. 22.05 — Turniej koszykówki mężczyzn. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Na 70-lecie Litewskiego Teatru Opery.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — „Poranek" (120+30). 8.00 — Aktualny reportaż. 8.15 — Film dok. 8.35 — Premiera TV filmu fab. „Nikołaj Wawiłow". Odc. 3—4. 11.00 — TSN. 11.15 — Film fab. dla dzieci „Księżniczka na ziarnku grochu". 14.00 — TSN. 14.15 — Film fab. „Wam nawet sie nie śniło". 15.40 — Ze skarbnicy muzycznej. 16.30 — Godzina dla dzieci (z lekcją angielskiego). 17.30 — Problemy wojny iracko-kuwejckiej. 17.45 — Film animowany. 18.00 — Fotokonkurs — „Ziemia — naszym domem". 18.05 — Rozmowy niedyplomatyczne. 18.20 — Koncert 18.45 — Premiera TV filmu fab. „Nikołaj Wawiłow". Odc. 4. 20.00 — Czas. 20.45 — Człowiek i prawo. 22.00 — Zachowaj i przekaż. 22.45 — TSN. 23.00 — TV film dok. 23.20 — TV serial „Niebezpieczny zakręt". Odc. 2. 0.10 — TV film dok. 1.10 — Śpiewa K. Siemionowa.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — TV filmy krótkometrażowe dla dzieci. 8.15 — Język niemiecki. 8.45 — Film dok. 9.00 — Tańczy dziecięcy zespół choreograficzny „Dzintarinsz". 9.45 — Film animowany. 10.15 — Język niemiecki. 10.45 — Premiera TV filmu dok. 11.40 — Koncert. 12.20 — TV film dok. 12.40 — TV film fab. „Potrzebni ludzie". 16.00 — Film animowany. 16.15 — Koncert. 16.45 — Film dok. 17.35 — Koncert. 18.55 — Collage. 19.00 — Dobranocka. 19.15 — D. Szostakowicz. I Koncert na skrzypce z orkiestra. 20.00 — Czas. 20.45 — Na sesji RN ZSRR. 21.45 — TV film fab. „Kto pojedzie do Truskawca".

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

18.15 — Teleexpress. 18.35 — Magazyn „Biznes". 19.00 — „10 minut". 19.10 — Klinika zdrowego człowieka. 19.30 — Sprawa dla reportera. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Dynastia" — serial prod. USA. 22.00 — Studio sport. 22.30 — Program publicystyczny. 23.00 — „Doktor Woy" — program rozrywkowy 23.30 — Wiadomości wieczorne. 23.55 — Lekcja jęz. ang. (10).

CZWARTEK, 10 STYCZNIA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Ekran dok. 8.55 — Film-koncert. 9.45 — Pół godziny po lekcjach. 18.00 — Uczymy się angielskiego. 18.30 — Koncert. 19.00 — Wiadomości. 19.15 — Na przełomie wieków. 20.25 — Szanujmy słowo. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — W studio państwowym. 22.30. 23.30. — Film fantastyczny. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 0.20 — Na 70-lecie Litewskiego Teatru Opery.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — Program „Poranek". (120+30). 8.20 — Premiera TV filmu fab. „Nikołaj Wawiłow". Odc. 4—5. 11.00 — TSN. 11.15 — Dziecięcy klub muzyczny. 14.00 — TSN. 14.15 — Film fab. „Moskwa — Kasjopeja". 15.35 — Mama, tata i ja. 16.05 — Koncert. 16.45 — Do lat 16 i więcej. 17.30 — Szukajcie kobiety. 17.45 — Problemy ekologiczne. 18.20 — Razem z mistrzami. 18.35 — Premiera TV filmu fab. „Nikołaj Wawiłow". Odc. 5. 20.00 — Czas. 20.45 — Zaprasza Carl Moik. 22.05 — Pod znakiem „Pi". Podczas przerwy o 23.05 — TSN. 23.50 — TV serial „Niebezpieczny zakręt". Odc. 3. 1.00 — TV film muzyczny.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Film dla dzieci. 8.00 — Język hiszpański. 8.30 — Koncert młodych wokalistów. 9.30 — Film dok. 9.50 — Film-koncert. 11.20 — Język hiszpański. 11.50 — Gimnastyka rytmiczna. 12.20 — TV film dok. 12.40 — TV film fab. „Kto pojedzie do Truskawca". 16.00 — Instytut Człowieka. 17.00 — Gimnastyka rytmiczna 17.30 — Informator parlamentu Rosji. 17.45 — Hokej na lodzie. „Winnipeg Jets (Kanada) — CSKA. Podczas przerwy — Dobranocka. 20.00 — Czas. 20.45 — Na sesji RN ZSRR. 21.45 — TV film fab. „Były tata, były syn". 23.10 — Festiwal sztuki „Zima rosyjska".

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „Sto lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych. 10.20 — Domowe przedszkole. 10.45 — „Gliniarz i prokurator" (5) — serial krym. prod. USA. 11.35 — Magazyn poradniczy dla pań. 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.20 — Dla młodych widzów: „Kwant". 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Spojrzenia: ZSRR — dezintegracja kolosa. 19.00 — „10 minut". 19.10 — „Tam, gdzie żyją tygrysy" (4) — film dok. 19.45 — Magazyn katolicki. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Gliniarz i prokurator" (5) — serial krym. prod. USA. 22.00 — „Pegaz". 22.30 — Interpelacje. 23.35 — Wiadomości wieczorne. 23.55 — Jazz Jamboree-90.

KURIER Wileński

Adres redakcji: 232019, m. Wilno al. Kosmonautów 60.

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku.

TELEFONY: Redaktor — 42-78-01; zastępcy redaktora — [illegible]

życia politycznego — 42-79-66, 42-78-72; etyki, rodziny i prawa [illegible] wo-komercyjny — 42-72-70, 42-79-87; ogłoszeń — [illegible]

Drukarnia [illegible] Wilno, al. Kosmonautów 60.